

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz polityczny jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobnie: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadzwyczajne (po teście): Mk. 1.25 za wiersz polityczny (str. 4 szp.).
Nakreślone: 1 Mk. za wiersz polityczny (str. 4 szp.).
W druku handlowym: Mk. 1.25 za wiersz polityczny (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Ostatnia godzina...

Z chwilą obalenia caratu nie trudno było przewidzieć, że Rosja przestała istnieć jako czynnik, mogący odgrywać poważniejszą rolę w wydarzeniach wojennych. Carat był przez swe absolutystyczne metody kłótni, łączącym krainowo przeciwne sobie żywioły, i zmuszał je do podporządkowywania się interesom państwowym, jak je rozumiał autokratyczny imperjalizm.

Skoro brakło spódku i... nabałaj, rozpętały się najniebezpieczniejsze mas, nie przygotowanych systematycznie, uświadamiającą pracą do roli, jaką im przeznaczyła rewolucja. Zaplanowała anarchizację, kompromitując w praktyce możliwość przeprowadzenia najskrajniejszych idealizmów, i grzebiąc państwo, jako czynnik siły zewnętrznej.

Dla baczących, krytycznych obserwatorów jasne stało się, że przed jej czy później nastąpi przymusowa likwidacja stanu wojennego z Rosją, a warunki pokoju będą dyktowane przez stronę posiadającą w swym reku zorganizowaną siłę. Z takiego pojmowania rzeczy powinna być wynikać taktyka tych wszystkich, którzy zainteresowani byli bezpośrednio w konflikcie Rosji z państwami centralnymi.

Sytuację tę wyzyskała znakomicie Ukraina. Stworzyła sobie państwo i wytargowała takie warunki, które pozwolą jej teraz zabrać się do organizowania życia wewnętrznego. Sytuacji tej nie wyzyskała Polska i tkwi dalej w stanie wyczekiwania na nieznane, wyteoretyzowane zdarzenia.

Zawarty co dopiero pokój z Rosją zamkał definitywnie historię wojny na wschodzie. Ostateczna likwidacja kompleksu problemów, związanych z nią, jeszcze nie nastąpiła. Przewidywać jednak można, że będzie ona postępowała szybko i krótko, niezależnie od tego, kiedy i w jaki sposób nastąpi zakończenie wojny na zachodzie. Liczenie więc na jakieś zasadnicze zmiany w wytworzonym na wschodzie stanie, byłoby błędem, może największym z tych, jakie popełniliśmy dotychczas.

Sytuacja dzięki naszej bezczynności przedstawia się dla nas niekorzystnie. Projekt ożrojenia Chelmszczyzny, zapowiedź zabezpieczenia na terytorjum Polski niemieckich interesów wojskowych, rzucana ostatnio przez kanclerza Rzeszy, — kwestia litewska i białoruska, stosunki w Galicji w związku z żądaniem tamtejszych rusinów — wszystko to rozwiata marzenia o wielkim państwie polskim. Tej prawdzie, jakkolwiek ona dla nas tak bolesna, że żadne słowo wypowiedzieć bólu nie zdolne — musimy sami spojrzeć w oczy, bo wcześniej czy później rzeczywistość brutalnie i nieodwołalnie postawi ją przed nami.

Pomimo całej rozpaczności położenia, sądzimy, że ostatnia godzina jeszcze nie wybiła, że są jeszcze pewne szanse nie wygrane. Ratować więc należy, co uratować można. Ale nie rozwodzeniem skarg na podstępny jeden, a nieszczerości innych, nie szukaniem winnych wśród swoich i obcych, lecz męskim, zdecydowanym postanowieniem, chociażby ono szło wbrew naszemu uczuciu.

Trudno wymagać takich decyzji od ogółu, rozsyłanego w swych marzeniach przez liczące się na punkcie popularnych hasła na grupy polityczne. Trzeba decyzji śmiałych

tych, którzy powołani zostali do kierowania polityką narodu. A tymi są obecnie członkowie Rady Regencyjnej. Muszą oni jednak przedewszystkiem zdecydować się na zerwanie z dotychczasową taktyką szukania popularności i oglądania się na nią w każdym swym działaniu.

Nie wchodźmy w to, czy zdołali oni i w jakim stopniu zjednać sobie tę pożądaną przez nich popularność i czy nie utracą jej do szczętu, jeśli Polska wyjdzie z wojny w formach karykaturalnych. A taki bezwzględny obrót przyjmie sprawa polska, jeśli z powodu niezłiszczania maksymalistycznych hasel odrzucą będziemy wszelkie próby uzyskania tego, co się da jeszcze uzyskać. Jeśli jednak nawet w współczesnych zyskają miano nieugiętych pionierów idei, i za życia cieszyć się będą niejakim uznaniem, to potomność i historia wykreślą straszne swe słowo potępienia. Czyż więc nie lepiej zejść im ze ścieżki nieumarzanych, lecz przez następne pokolenia wielbionych, jako ci, którzy zaparli się własnych ambicji dla zbawienia Ojczyzny od ostatecznej klęski?

W obawie o utratę popularności, Rada Regencyjna nie odważyła się przy obejmowaniu godności, wykrzusić słowa: przymierze z państwami centralnymi. A wówczas to przymierze miało dla nich pewną, znaczącą nawet wartość i można było w zamian za to uzyskać te wszystkie przywileje, jakie przypadłyby Polsce z racji sprzymierzeństwa. Państwa centralne dały sobie radę także bez tego przymierza. My jednak jesteśmy teraz nie sprzymierzeńcami, lecz jednym z tworzących na wschodzie państwów, — „Randvölk” — zdanych na wolę obcy.

Zrozumienie tej sytuacji i wyciągnięcie z niej praktycznych wskazań, jest palącą kwestią, której ominąć nie można lawirowaniem. Trzeba jasno powiedzieć, czego się chce i czy to jest możliwe do osiągnięcia, a dla przeciwnej strony czy przedstawia taki interes, że dla niego może ona zrezygnować z pewnych, zbyt może daleko sięgających zamierzeń.

Jednym słowem potrzebne jest ostateczne wyjaśnienie sytuacji. Nie da się ono jednak pomyśleć bez równoznacznego wyjaśnienia ze strony niemieckiej, na czym zasadzają się dążenia Rzeszy i czy linie ich interesów można będzie uzgodnić z interesem polskim.

Stwierzenie tego porozumienia jest zadaniem, które spełnić musi Rada Regencyjna, jeśli ostatnia godzina nie ma minąć bezpowrotnie.

Problem polski.

Pokój z Ukrainą, sprawa Chelmszczyzny i związane z tem wydarzenia wysunęły znów na czoło zagadnienie sprawy polskiej. Publicyści i politycy niemieccy poświęcają jej wiele miejsc.

Miedzy innymi, znany publicysta, dr. Rohrbach zamieszcza w tygodniku „Deutsche Politik” znamienny artykuł. Wskazawszy na to, że ze strony polskiej popelnione zostały błędy, które uniemożliwiły realizację zamiarów państw centralnych pisze:

„Pomimo to byłoby grubym błędem, gdyby obecnie zamierzano przystąpić do stworzenia polskiej Serbji pomiędzy środkową, a wschodnią Europą (Ukrainą). Polacy stanowią naród o 20 milionach, podczas gdy serbów było tylko dziewięć. Mimo to katastrofa światowa wzięła swój początek z Serbji. Co podobnego może powtórzyć się kiedyś z Polską,

jeśli będą tam stworzone takie stosunki, w których rozsadek polaków przestanie panować nad bólem narodowym”.

Dr. Rohrbach precyzuje w ten sposób swe poglądy na sprawę polską:

1) Błędem byłoby zbyt wielkie rozszerzenie Litwy tak, aby Wilno, Grodno i znaczna część Białorusi należały do państwa litewskiego.

2) Narazie należy zostawić otwartą kwestję, czy możliwym jest dać Polsce większe odškodowanie na Białorusi.

3) Odrzucić należy z całą stanowczością projekt przeprowadzenia istotnej aneksji ziem polskich do Rzeszy, jako zbyt szkodliwy i niebezpieczny.

4) Nie należy pomimo polskiego usposobienia wchodzić z powrotem na tory hakatyzytów w polityce wewnętrznej Prus.

5) Wreszcie nie należy nawet wspominać o odebraniu polskiego zagłębia Dąbrowskiego.

Przyszłość Polski.

Wydawca „Polnische Blätter” p. W. Feldmann, zawiązując wydawnictwo, wyświadczył do znaczącej polityki niemieckiej, Naumanna, list otwarty w związku ze sprawą Chelmszczyzny. Obecnie w czasopiśmie „Die Hilfe” zamieszcza Naumann odpowiedź, z której przytaczamy najważniejsze ustępy.

Przeżywamy obecnie — pisze Naumann — bardzo ciężkie przesilenie wzajemnych stosunków, które wszystkim zainteresowanym daje dużo do myślenia. Ma ono też dobrą stronę, że zmusza do wyjaśnienia sytuacji.

Nikt właściwie nie wie, czy i jak dalece deklaracja dwóch cesarzy z 5-go listopada 1916 roku jeszcze obowiązuje i czy istnieje polskie państwo czy też nie.

Wśród niemieckich władz okupacyjnych znajduje się wielu zasadniczych przeciwników polityki beselerowskiej, którzy nawet nie chcą sobie nowej Polski. Także wśród polaków jest wiele i to wpływowych elementów, które chętnie dzisiaj już wyrzuciłyby ostatniego Niemca z Warszawy. Żaden z obu rządów (ani generał — gubernator v. Beseler, ani Rada Regencyjna) nie zdołał swego pola ożywić z chwastów. Z tego wynika, że niemożliwością jest, by na tej drodze można oczekiwać rozwoju.

Ostatnie rozprawy w parlamencie, zwłaszcza mowy ks. Styehla i p. Fehrenbacha wykazały, że trzeba rozpocząć od początku, w przeciwnym razie nieporozumienie będzie ciągle.

Nowy początek albo zaniechanie polityki z listopada 1916 roku!

Powodem do terazniejszego ciężkiego przesilenia było niewzięcie udziału przez rząd polski w rokowaniach z Ukrainą.

Także w najżywniejszym interesie Niemiec leżało, aby nikt z bezpośrednio zainteresowanych nie pozostał niezadowolonym. O ile traktaty wschodnie nie mają być później w pełni przedłożone wszechświatowemu kongresowi, to muszą one nosić także podpis nowego państwa polskiego.

Z zadowoleniem słyszyliśmy w komisji parlamentarnej od sekretarza stanu Kühlmana, że polityka z listopada 1916 roku jeszcze obowiązuje. Dlategoż więc nie wyciągnięto z niej koniecznych konsekwencji? To słowo punkt niewyjaśniony. Cóż stało się po odwołaniu Rady Regencyjnej i obu cesarzy? Jeżeli się chce rozpocząć na nowo, to w tem miejscu widnieć należy rozpocząć.

Naród polski sądzi, że postanowienia zawarte w 2 § traktatu pokojowego, dotyczącego Chelmszczyzny i Brześcia Litewskiego, jest tylko częścią ogólnego planu uszczuplenia, równoznacznego z nowym podziałem Polski. I rzeczywiście istnieją różne oznaki, że niektó-

re strony zamierzają coś podobnego przedsięwziąć.

Większość parlamentu tak jak przedtem jest przeciwna wszelkiej aneksji. To jednak nie wystarczy jej życzeniem wschodu i północy, ponieważ rozchodzi się tam o linie graniczne na terenach obecnej okupacji. O ile parlament w kwestjach dotyczących granic państwa niemieckiego jest miarodajny, jest kwestią rozstrzygniętą.

Bezwątpienia będzie mógł wypowiedzieć swoje zdanie w sprawie tych problemów. Czy i w jakiej mierze to uczyni, będzie obecnie przy rozpoczęciu nawiązywania wzajemnych stosunków bezwzględnie zależało przeważnie od oświadczeń danych lub też nie danych ze strony polskiej.

To, czego Niemcy oczekują, jest to gwarancja przyszłych stosunków pokojowych między obydwojema sąsiedzkimi narodami. Do tego w pierwszej linii należy urzędowa deklaracja Polaków, że uznaje za prawnie istniejące obecne granice państwa niemieckiego. Tego nie potrzebujemy dla całości naszych granic, ponieważ ją sami zdołamy obronić. Ale stosunek do nowego państwa polskiego, będzie od tego zależny, czy będziemy zabezpieczeni od stałej agitacji spowodowanej zamierzeniami irredenty. Polacy mogą tylko wówczas żądać od Niemiec poszanowania swoich granic, jeżeli nie pozostać podejrzliwi, że nowe państwo tak mniej więcej mogłoby się zachować wobec Niemiec, jak Serbja wobec Austro-Węgier. To jest ten punkt, którego nie można milcząco obejść, pomimo jego drażliwości.

Tymczasem jednak wywoływał postulat Daśzyskiego w austriackiej Radzie państwowej i inne wymurzenia polskie, wzmocniły wątpliwość, czy większość polaków życzy sobie uczciwie pokoju na tych warunkach. Jeżeli polacy tego chcą, to teraz jest pora wypowiedzenia tego formalnie.

Żadne poczucie narodowe nie da się łatwo nagłać do takich dobrowolnych ograniczeń. Ponieważ jednak my, Niemcy, (Rzeszy) w stosunku tak do austriackich, jak i szwajcarskich Niemców zrezygnowaliśmy z zupełnej świadomości, bezwzględnie z przynależności do jednego narodowego państwa, to możemy właśnie z czystym sumieniem żądać czegoś podobnego ze strony polskiej, ponieważ z powodów geograficznych i innych konieczności stało się to nie do uniknięcia. Jeżeli ten punkt główny będzie wyjaśniony, to będzie można na nowej podstawie pertraktować w sprawie wolnych portów, granicy wschodniej i t. p.

Przy podobnej deklaracji polacy nie tracą niczego istotnego, ponieważ ich aspiracje co do pruskich terenów państwowych nie mają nawet w czasie wojny, jak oni zresztą sami przyznają żadnych widoków realizowania. Bardzo jednak jest możliwe, że wewnętrzna polityka Prus w stosunku do pruskich polaków zmieni się zadowalniająco od tego dnia, w którym myśl irredenty będzie istotnie usunięta. Przeważająca większość narodu niemieckiego nie życzy sobie wyjątkowych praw i politycznych ograniczeń i pragnie pokojowego porozumienia z narodem polskim. W równym stopniu naród niemiecki jest jednak zdecydowany na obronę swych granic. Można tutaj jednym historycznym słowem usunąć wiele naprężonych stosunków, można sobie oszczędzić dużo niszczącej, rozgoryczającej i bezcelowej walki.

Czy Polska Rada Regencyjna wobec własnego narodu może przyjąć odpowiedzialność za podobny akt, to do niej już należy. Nie będzie ona mogła w swych poważnych rozstrząsaniach przeciwieństw i wewnętrzno-politycznych trudności tańc przed sobą, że bez stosunku polegającego na zaufaniu, takie przesilenia, jakie obecnie przeżywamy, mogą powrócić w ostrzejszej jeszcze formie. Jaką wówczas będzie wynik? Polska wkroczy w następny okres historii, rozgorączcona i na nowo złamana, będzie nam przeszłością, a sama nie rozwinięta się na podcięcie i na błogosła-

wieństwo swoich dzieci. Polska bez zawarcia wewnętrznego pokoju z Niemcami jest ciężarem dla obu sprzymierzonych środkowo-europejskich państw, europejskim niebezpieczeństwem i groźbą zakłócenia pokoju, ogniskiem politycznych zamieszek, agitacji i sprzyświeżeń, których nikt w Niemczech nie może lekko traktować. Ale czy to jest ta rola historyczna, którą naród polski, po latach cierpień, chce uważać za swój cel? Czy to może być jego pozytywnym ideałem?

Właśnie dla narodu polskiego z jego romantyzmem - idealistycznym usposobieniem jest bardzo ciężką decyzją, by uprawiać zasadniczo politykę realną. Także my, Niemcy, nauczyliśmy się tego w szkole historycznych doświadczeń. To czego nas nauczył Bismarck było właśnie tą decyzją. On zrazu sprawił wielu starym wszechwładcom bolesne rozczarowanie.

Zasadniczą podstawą politycznego istnienia jest: Sztuka możliwości.

Polska może być silną, poważną, żywotną częścią Europy środkowej i powinna nią być, jeżeli uzna państwo niemieckie w jego granicach państwowych!

Jedynie, co teraz w niezmienniej przyjaźni uczynić może, jest wypowiedzenie tego bez ogródek. Czy to wypowiedzenie coś pomoże, leży poza granicami mej działalności.

Z życia politycznego.

W Budapeszcie, z polecenia Rady Regencyjnej, bawili w ubiegłym tygodniu pp.: ks. Radziwiłł i Gustaw Simon, którzy odbywali konferencję z prezesem gabinetu, dr. Wekerle, oraz innymi mężami politycznymi Węgier, w sprawach, dotyczących przyszłości Królestwa Polskiego.

Nowy list Lansdowne'a.

Londyn, 6 marca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi: Lord Lansdowne ogłosił w „Daily Telegraph” list, w którym wyraża przekonanie, że mowa Hertlinga zawiera zupełnie wyraźne życzenie, aby odpowiedzialni przedstawiciele państw wojujących zjechali się, w celu przeprowadzenia dyskusji, i że można dyskutować o powszechnym pokoju na zasadzie 4-ch postulatów Wilsona.

Pozatem w mowie zawarte jest zapewnienie, że kanclerz powitałby z radością utworzenie bezpartyjnego trybunału rozjemczego i że Niemcy nie myślą o zatrzymaniu Belgii lub o uczynieniu z niej części składowej Rzeszy.

Lansdowne uważa, że go najzupełniej zadawała przyjęcie przez Hertlinga 4-ch postulatów Wilsonowskich.

Rozpatruje notę papieską z dnia 1/8 1917, którą cytując Hertling, i powiada, że zasadniczym motywem tej noty jest: Belgia musi uleść zupełnej ewakuacji i powinna otrzymać od wszystkich państw najzupełniejszą gwarancję niepodległości politycznej, militarnej i gospodarczej.

Lansdowne wskazuje na to, że istnieje podłoże do porozumienia, co do 4-ch postulatów zasadniczych Wilsona, międzynarodowego trybunału rozjemczego, a także, podług jego zdania, i co do Belgii.

Daleko większe trudności napotka omawianie roszczeń co do wyłączenia terytoriów z pod władzy jednego mocarstwa i oddania władzy innemu. Takie trudności wynikną w sprawie Alzacji i Lotaryngji, w sprawie włoskich pretensyj na pewne części terytorium austriackiego, oraz w sprawie pretensyj brytyjskich do pewnych części państwa tureckiego.

Lansdowne sądzi, że wszystkie ostatnio wymienione kwestie trzeba będzie bezwarunkowo rozpatrzyć na kongresie pokojowym, który, jak to powiedział Lloyd George, będzie musiał się odbyć po zakończeniu wojny.

W końcu Lansdowne oświadczył, że sprawa kolonij niemieckich również rozpatrzona będzie dopiero na kongresie pokojowym.

Wyjazd ambasady.

Londyn, 6 marca.

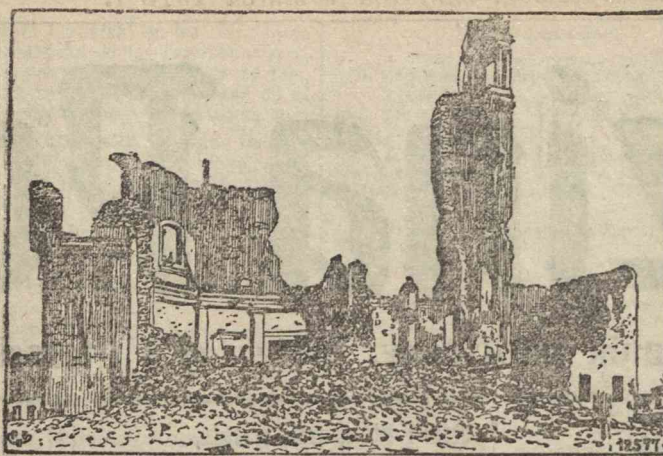
Biuro Reutera dowiaduje się, że personel ambasady angielskiej przybył z Petersburga do Helsingforsu.

Haga, 6 marca.

Donoszą tu z Petersburga:

Gdy za przykładem ambasady angielskiej i francuskiej, zażądały pasportów również i poselstwa: belgijskie, serbskie, greckie i portugalskie, Rada komisarzy ludowych zaczęła wynajdywać rozmaite trudności.

Wskutek tego wyjazd tych poselstw uległ zwłoce; jedynie ambasady angielska i francuska opuściły Petersburg.



RUINY KOŚCIOŁA.

Pamiętne w dziejach wojny obecnej walki nad Piave upamiętniają się śladami zniszczenia pięknej krainy włoskiej. Zniszczenia tego dopełniają w równej mierze pociski zwycięzców, jak i tych, którzy

puściwszy się nierozważnie w wir wojny, bronili teraz muszą krwawo każdej piędy własnej ziemi. Ilustracja nasza przedstawia ruiny kościoła w S. Michele nad Piave, w który trafił granat włoski.

Interwencja Japonii.

Genewa, 6 marca.

„Petit Journal” donosi z Petersburga: W Radzie komisarzy ludowych oświadczył Lenin, że rząd japoński zaproponował zwołanie konferencji japońsko - rosyjskiej w sprawie Azji wschodniej.

Rokowania odbywać się będą prawdopodobnie we Władywostoku.

Paryż, 6 marca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Komisja parlamentarna do spraw zagranicznych wysłuchała sprawozdania Pichon'a o sytuacji dyplomatycznej i o rokowaniach pomiędzy Rosją a Japonią.

W końcu posiedzenia członkowie komisji, unikając wyjaśnień szczegółowych, dali do zrozumienia, że mają oni wrażenie, iż koalicja zgadza się pozostawić Japonii wolną rękę w sprawie interwencji w Mandżurji i na Syberji.

Bazyła, 6 marca.

„Basler Nachrichten” dowiadują się telefonicznie z Paryża:

Rząd waszyngtoński nie wyraża żadnego protestu przeciwko postanowieniu powziętem w Tokio. Obecnie niema już mowy o interwencji amerykańskiej na Syberji.

Londyn, 6 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Mail” donosi, że rokowania o interwencji Japonii na Syberji prawdopodobnie zakończą się w ciągu doby.

Ambasadorowie: Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch mieli zamiar powziąć wczoraj wspólną decyzję celem przedsięwzięcia kroków do obrony interesów koalicji na Syberji.

Podobno ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio nie wzięło udziału w tem wspólnym przedsięwzięciu. Natomiast ze strony Stanów Zjednoczonych opinia nie wchodzi w rachubę.

Rosja a Finlandja.

Berlin, 6 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Deutsche Tageszeitung” donosi, że pomiędzy rządami Petersburskim i helsińskim prowadzone były pertraktacje, których najważniejszym punktem jest decyzja Petersburga wycofać wojska rosyjskie z Finlandji.

O ratyfikację traktatu.

Sztokholm, 6 marca.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Główny komitet wykonawczy Rady robotników, żołnierzy i włóciarzy zwołał na dzień 12 marca do Moskwy nadzwyczajne posiedzenie delegatów Rad i przedstawicieli kozaków, dla omówienia traktatu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim.

Termin ratyfikacji traktatu, przewidziany w układzie, mija z dniem 14-tym marca.

Walki w Rosji.

Bern, 6 marca.

„Bund” tutejszy donosi:

Z Petersburga donoszą urzędowo, że stolica okręgu zabajkalskiego na Syberji, Czyta, znajduje się w rękach wojsk bolszewickich, pozostających pod dowództwem naczelnika dywizji kozackiej, Iwanowa.

Wszystkie baterie stały się zdobyczą zwycięzców.

Czerwona gwardja rozbroiła Gwardję białą i uwięziła oficerów oraz radnych miejskich.

Echa rokowań w Brześciu Lit.

Brześć Litewski, 6 marca.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat Biura Wolffa:

W dniu 8-im marca o godz. 11-ej przed południem zebrały się delegacje na posiedzenie plenarne pod przewodnictwem ambasadora austriacko - węgierskiego v. Mery'a. Zbadano pełnomocnictwa i uznano je za prawomocne. Po wspólnym porozumieniu zastrzeżono, że sekretarz stanu v. Kühlmann i hr. Czernin dodatkowo podpiszą traktat w Bukareszcie.

Następnie przewodniczący delegacji rosyjskiej złożył dwa oświadczenia. Pierwsza deklaracja dotyczy art. 4 ustępu 3 projektu traktatu co do zrzeczenia się Rosji prawa mieszanina się do organizacji stosunków prawnopañstwowych i międzynarodowych w dawnych tureckich okręgach Erdehanu, Karsu i Batumu. Pan Sokollik oświadczył, że postanowienie to oznacza zmianę granic bez uprzedniego zapytania o zgodę danej ludności i że Rosja zgadza się, zakładając jednocześnie protest.

W drugiej swojej deklaracji przewodniczący delegacji rosyjskiej zaznaczył z naciskiem, że ultimatum niemieckie wysłane zostało w chwili demobilizacji republiki rosyjskiej. Wobec tego Rosja zmuszona jest do przyjęcia ultimatum i do podpisania przedstawionych traktatów.

Leżąc pokój ten nie jest pokojem na zasadzie porozumienia. Ludzie zamieszkujące kresy Rosji poddane będą wpływowi przeciwnika pod pretekstem prawa samookreślenia narodów w celu obrony przed rewolucją tamtejszych klas panujących i w celu zwiększenia sił kontr-rewolucji. Czworoprzymierze popiera również kontr-rewolucyjne dążenia Finlandji i na Ukrainie. Rosja, pogwałcona złamaniem rozejmu, po daremnym apelu do robotników niemieckich, zmuszona jest podpisać traktat pokojowy, nie wdając się w żadne rokowania.

Ambasador v. Mery wyraził swoje ubolewanie z powodu oświadczenia rosyjskiego. Delegaci czworoprzymierza mieli nadzieję i życzyli sobie, aby w ostatnim dniu pertraktacji zabrzmiły tony pokojowe i pojednawcze. Jeżeli delegacja rosyjska kwestionuje postanowienia co do Erdehanu, Karsu i Batumu, to należy zauważyć, że rosjanie byli w możności i mieli dostateczny termin do przeprowadzenia rokowań i urzeczywistnienia życzenia zmian. Jeżeli oni przyjęli w całości i bez rezerwowego opracowania szczegółów projekt, to nie mają prawa wskazywać się na to i sami ponoszą odpowiedzialność. Wszelką odpowiedzialność i winę za obecną sytuację Rosji państwa czworoprzymierza odrzucają. Rokowania w Brześciu trwały, przy absolutnym zawieszeniu broni, przez dwa miesiące. Przy rzeczowym wyszukaniu tego terminu delegacja rosyjska miałaby aż nadto dużo czasu, aby dzieło pokoju opracować na fundamencie zasad, ustalonych przy początku rokowań. Jeżeli delegacja rosyjska zeszła potem z tej drogi i obecnie rezygnuje z ostatecznej dyskusji, to ona sama ponosi winę.

W dłuższym przemówieniu, ilustrowanym obfitym materiałem historycznym, etnograficznym i geograficznym, przewodniczący delegacji tureckiej Hakkı - pasza wystąpił przeciwko oświadczeniu Sokolikowa. Przypomina on o tem, że owe okręgi przez cztery wieki należały do Turcji, że Rosja owdolnęła niemi, usprawiedliwiając to odszkodowaniem za niesplacone przez Turcję koszty wojenne, i że Turcja, w czasie władania tymi okręgami, nie zagrażała stamtąd ani razu Rosji. Odpiera on zarzut o aneksji, wskazując na dosłowne brzmienie projektu traktatu, zaproponowanego przez sprzymierzonych, opiewającego, że ludność ma prawo sama rozstrzygnąć o swoim przyszłym losie państwowym.

Posel v. Rosenberg, który zabrał następnie głos, powiedział, że delegaci niemieccy już w grudniu i styczniu czynili rzetelne wysiłki w celu doprowadzenia do pokoju na zasadzie porozumienia. Nie opierali się oni na prawach, że Niemcy mogli sobie przywłaszczać

zdobyte tereny. Zrezygnowano z tego wobec dążenia do wyrozumienia ideałów nowej Rosji. Lecz do porozumienia należą zawsze dwie strony, które porozumienia sobie życzą. Tymczasem delegacja niemiecka stwierdziła, że po stronie rosyjskiej dobra wola zniknęła. Z powodu nieszczęsnej fatalności, delegacja rosyjska nie chciała uwierzyć w uczciwość zamiarów niemieckich względem narodów kresowych. Tymczasem stosunki się zmieniły, a wraz z nimi zmieniły się również żądania Niemiec. Lecz i dziś jeszcze żądania Niemiec dalekie są od tego, aby bezwzględnie wyzyskać stosunek sił. Jeżeli więc delegacja rosyjska ma na względzie tylko te 3 dni, które im przedstawiono jako termin, to stwarza to fałszywy obraz. Zawieszenie broni trwało około 6 tygodni, aż do chwili, gdy 10-go lutego zerwane zostały rokowania. A więc rząd rosyjski miał w swoim rozporządzeniu nie 3 dni, lecz 6 tygodni plus 3 dni, aby zdecydować o przyjęciu lub odrzuceniu warunków pokojowych. Należy tu dodać, że konferencje styczniowe i lutowe doprowadziły do bardzo pomyślnych rezultatów, właśnie w dziedzinach, gdzie wynikały różne komplikacje.

Rosji nie narzuca się pokój. Naród rosyjski może zupełnie swobodnie zdecydować, czy chce przyjąć zaproponowane warunki, czy też prowadzić w dalszym ciągu wojnę. Rząd rosyjski nie ma prawa kwestionować uczciwości zamiarów niemieckich co do ludności okręgów kresowych, tembardziej że w krótkim czasie, od jakiego rząd ten znajduje się u władzy, stwierdzonem zostało jawne przeciwieństwo pomiędzy jego czynami a słowami.

Przewodniczący delegacji rosyjskiej wspominał w oświadczeniu swoim również i o robotnikach niemieckich. Sądzimy, że ten, komu się zdaje, iż robotnik niemiecki otrzymuje z zagranicy wskazówki i instrukcje co do swego zachowania się wewnątrz i nazewnątrz, ten nie zna robotnika niemieckiego. Robotnik niemiecki jest to ten sam człowiek, który w rowach strzeleckich broni od 4-ch lat ojczyznę swojej z bezgranicznym poświęceniem i jeżeli on chce przeprowadzić coś, co dotyczy wewnętrznego urządzenia jego ojczyzny, lub istniejącego porządku spraw publicznych, to uczyni on to we własnym domu wraz ze swoimi rodakami. Komu się zdaje, że potrzebne mu są co do tego rady zewnętrzne, ten ubliża robotnikowi niemieckiemu.

Przewodniczący delegacji bułgarskiej Tomczew zaznaczył, że przedstawiciele czworoprzymierza zeszli się z delegatami Rosji w tym celu, aby zawrzeć pokój trwały, a nie aby posłać ziarną nowych wojen. Tymczasem ton mowy, oraz oświadczenia pana Sokolikowa wytworzyły atmosferę, która się nie zgadza z temi zamiarami. Odrzuca on nieuzasadnione twierdzenia delegacji rosyjskiej, jakoby czworoprzymierze miało zamiar pogwałcić Rosję; myśli ta daleka jest od zamiarów Bułgarii i jej sprzymierzeńców. Jeżeli Rosja znajduje się obecnie w takiej a nie innej sytuacji, to jest to jedynie skutkiem tej krótkowzrocznej polityki, którą Rosja prowadziła.

Po replice pana Sokolikowa, który w ogólnych zarysach powtórzył poprzednio już wysłuszone myśli, oraz po odpowiedziach posła v. Rosenberga i gen. Hoffmanna posiedzenie przerwane zostało o godz. 2-ej na dwie godziny.

Po ponownem otwarciu posiedzenia o g. 4-ej przystąpiono do podpisania traktatu, co się skończyło o godz. 5-ej. Następnie przystąpiono do podpisania umów prawnych, co trwało do godz. 5½.

Poczem przemówił ambasador v. Mery oświadczając: Nie chciałbym pominąć uroczystego aktu, który się właśnie dokonał, bez wyrażenia nadziei, że pokój, podpisany dziś przez narody naszej grupy mocarstw, oraz Rosję po 3 i pół letniej wojnie umożliwi stopniowe podjęcie dawnych przyjaznych stosunków.

Wyraziwszy słowa podziękli sekretarjatu i tłumaczom ambasador v. Mery oświadczył, że rokowania pokojowe są zakończone.

Tajny traktat serbsko-grecki.

Sofja, 6 marca.

Półturkowsy „L'Echo de Bulgarie” ogłosił tekst tajnego traktatu, zawartego w r. 1913 między Grecją a Serbią.

Na mocy tego traktatu obydwie państwa postanowiły rozebrać pomiędzy siebie Bułgarię w chwili, gdy ta jeszcze należała do związku bałkańskiego i brała udział w akcji jego przeciwko Turcji.

Reforma wyborcza w Pruszech.

Berlin, 6 marca.

Dekret ministra spraw wewnętrznych o strajku i równem prawie wyborczem wyraża niezłomną wolę rządu pruskiego do całkowitej realizacji reskryptu o prawie wyborczem.

Northcliff działa.

Haga, 6 marca.

Northcliff jako kierownik propagandy w krajach nieprzyjacielskich, polecił przetłumaczyć na język niemiecki memorandum w sprawie celów wojennych, opracowane przez zjazd socjalistów koalicyjnych w Londynie.

Memorandum to ma być rozrzucone przez specjalne oddziały wane osobistości.

Warunki pokoju państw czwórprzymierza z Rumunją.

Minister Steczkowski u kanc'era Rzeszy.

Berlin, 6 marca. (T. wł.) Kancelarz Rzeszy dr. hr. Hertling przyjął dzisiaj na posłuchaniu byłego polskiego ministra skarbu, Steczkowskiego.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Berlin, 6 marca. (T. wł.) Doniesienie telegraficzne Biura Wolffa:

Na porządku dziennym posiedzenia dzisiejszego budżet komisji kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Ks. Poznańskiego, w związku z ogólną dyskusją nad sprawą polską.

Pos. v. Kries odczytał sprawozdanie z obrad w komisji, poczem

Pos. Seyda złożył oświadczenie, odznaczające koncesje rządowe dla obywateli narodowości polskiej jako niedostateczne, i powiedział: Chwilowo wszelką dalszą wymianę poglądów uważamy za nie mającą żadnych widoków i dlatego też wyrzekamy się brania dzisiaj udziału w daleko idącej dyskusji nad sprawą polską.

Oświadczenie posła Seydy zwraca się przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny i kończy się słowami:

„My, przedstawiciele narodowości polskiej w sejmie pruskim, podzielamy w zupełności i całkowicie oburzenie narodu naszego i zakładamy uroczysty protest przeciwko już popełnionym i zamierzonym w przyszłości aktom gwałtu na narodzie polskim. Traktatu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim z ukraińską republiką ludową, jeżeli nawet dojdzie on do skutku w formie zewnętrznie prawnej, nigdy nie uznajemy za prawo“.

Następnie przemawia poseł Wolff-Gorki (kons.): Polaków ożywia gorący patriotyzm, chcą znowu połączyć się. Żałując tego, kto mniema, iż zdola zmilić ich w tem dążeniu. Kto zna polaków, ten wie, iż nie możemy osiągnąć z nimi porozumienia. Niemożliwością jest pogodzić polaków z porządkiem pruskim. Niemożliwym jest zupełnie zapewnić polakom zaboru pruskiego niezależność polityczną lub terytorjalną. Polacy trwają mocno w swych pretensjach i nie znają przymierza żadnych granic. Powołują się oni nawet na polskie części narodu w Westfalii i nad Renem. Pojedynawca polityka ministra Drewsa względem polaków jest niemożliwa. Wszelka życzliwość względem polaków osiąga tylko wynik przeciwny. Nie powinniśmy dotykać tam, wzniezionej przez nas podczas 30 letniej polityki kolonizacyjnej, inaczey bowiem dojdziemy do spolonizowania prowincji wschodnich.

Wiceprezydent ministerjum stanu dr. Friedberg mówi: Pos. Wolff-Gorki zajął wobec polityki polskiej zasadniczo odmienne stanowisko, niż to, do którego przywykliśmy u konserwatystów. Dotychczas w oświadczeniach nie było mowy o tem, iż celem polityki polskiej jest ten, by obywatele pruscy, mówiący po polsku, mogli jaknajprędzej znuć się prusakami. Przedmowa oświadczył, iż zdanie to jest zupełnie niemożliwym i że cechy polaków ocenia się zupełnie błędnie, czyniąc im ustępstwa. Wszelkie ustępstwa mają być zbytecznymi i nie posiadającymi żadnych widoków. Czy przedmowa nie jest czasem sam jeden w swej partii? (Okrzyki: Nie!) A zatem mamy obecnie do czynienia ze zmianą stanowiska stronnictwa konserwatywnego. Jest tedy szczególnie, że członek takiego stronnictwa czyni rządowi ustawicznie zarzuty. Rząd poczynił pewne zmiany w polityce polskiej dla zupełnie innych względów, niż są nimi względy polityki pojednawczej. Zmiany te nastąpiły, ponieważ stan obecny odczuwano jako nie słuszny. My również chcemy utrzymać wzmożenie niemieckich. My posługujemy się tylko za uczuciem sprawiedliwości.

Słusznie, że prawo o wyłączeniu nie stało się ostrym mieczem, jak to rząd pierwotnie planował. Ponieważ jednak prawo to jest z jednej strony mieczem z kartonu, zaś z drugiej zostało odczuwane przez polaków jako niesprawiedliwość, to obecnie nadarza się właściwa chwila, by skasować ów miecz, działają-

Warunki pokoju państw czwórprzymierza z Rumunją.

Berlin, 6 marca. (Urzędowo). Z Bukaresztu donoszą pod datą 5 marca: W zamku Buchtez pod Bukaresztem dziś o godz. 7 wiecz. został podpisany przez pełnomocników państw czwórprzymierza i pełnomocnika rumuńskiego następujący traktat:

Ożywienj pragnieniem zakończenia stanu wojny pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją z jednej strony i Rumunją — z drugiej i chęcią przywrócenia pokoju, podpisani, a mianowicie sekretarz stanu do spraw zagranicznych cesarski rzeczywisty radca tajny Ryszard v. Kühlmann, jako pełnomocnik Niemiec, minister dworu cesarskiego i królewskiego i minister spraw zagranicznych Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Apostolskiej, radca tajny Ottokar hr. Czernin na Hudenitzu, jako pełnomocnik Austro-Węgier, wiceprezes Sobrania pan dr. Monczillo, jako pełnomocnik Bułgarii, Jego Wysokość Wielki Węzr Talaat Pasza, jako pełnomocnik Turcji, z jednej strony, oraz pan C. Argetojanu, jako pełnomocnik Rumunji — z drugiej strony, po sprawdzeniu swych pełnomocnictw, zgodzili się, że potem, gdy, podpisany w dniu 9 grudnia 1917 roku, traktat o zawieszeniu broni w dniu 2 marca 1918 r. został wypowiedziany, zaś w dniu 5 m. tegoż miesiąca o godz. 12 ej w południe stracił moc swą, od północy dnia 5 marca 1918 roku został ustanowiony czteronastodniowy rozejm z trzydniowym terminem wypowiedzenia. Pomiędzy podpisanymi panuje zupełna zgodność co do tego, iż w trakcie czasu tego ma być zawarty istotny pokój i to na zasadach następującej umowy:

1) Rumunja odstępuje państw centralnym Dobrudżę aż do Dunaju.

2) Państwa czwórprzymierza postarają się o utrzymanie dla Rumunji drogi

handlowej do morza Czarnego poprzez Konstantynopol.

3) Żądane przez Austro-Węgry wyrównanie granicy austro-eko-rumuńskiej zostaje przez Rumunję zasadniczo przyjęte.

4) Również zasadniczo zaakceptowane będą, odpowiadające sytuacji, środki na polu gospodarczym.

5) Rząd rumuński zobowiązuje się niezwłocznie demobilizować przynajmniej 8 dywizji armji rumuńskiej. Demobilizacja kierować będą wspólnie główne dowództwo grupy wojsk gen. feldmarszałka Mackensena i rumuńskie dowództwo wojskowe. Ponieważ pomiędzy Rosją i Rumunją przywrócony został pokój, zostaną zdemobilizowane i pozostałe części armji rumuńskiej, o ile nie będą potrzebne do służby bezpieczeństwa na granicy rumuńsko-rosyjskiej.

6) Wojska rumuńskie niezwłocznie opuszczają zajęte przez nie terytoria monarchji austro-eko-węgierskiej.

7) Rząd rumuński zobowiązuje się wszelkimi środkami popierać pod względem techniki kolejowej transportowanie wojsk państw sprzymierzonych przez Mołdawię i Besarabię do Odessy.

8) Rumunja zobowiązuje się zwołać niezwłocznie znajdujących się w służbie w armji jej oficerów, przynależnych do państw, pozostających w wojnie z czwórprzymierzem. Ze strony państw sprzymierzonych oficerom tym zapewniony będzie wolny przejazd.

9) Traktat nabiera niezwłocznie mocy obowiązującej.

W celu stwierdzenia tego pełnomocnicy umowę tę podpisali i zaopatrzyli pieczęciami.

Przygotowany w pięciu oryginałach w Buchciezie w dniu 5 marca.

(Następują podpisy).

Walki białej gwardji w Finlandji.

Sztokholm, 6 marca. (T. wł.). Kwarta główna w Wasie donosi pod datą 4 marca o nowych pomyślniejszych sukcesach białej gwardji, lecz komunikuje również i o niepowodzeniu. Po czterogodzinnej zaciętej walce bohaterskie wojska z Szwedami pod wodzą perucznika Cronstedta zdobyły miejscowości Hyllostonsalmi, musiały jednak, zmuszone do tego przewagą nieprzyjaciela, cofnąć się. Ogień karabinów maszynowych spowodował przytem eksplozję wozu, naładowanego materiałami wybuchowymi, co pociągnęło za sobą wielkie straty wśród białej gwardji.

Akcja japońska na Syberji.

Waszyngton, 6 marca. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutersa: Przypuszczają, że niebawem spodziewać się należy akcji militarnej Japonji na Syberji. Rząd amerykański nie złożył żadnego oświadczenia. W sferach dyplomatycznych słychać, iż Japonja ze względu na nagłą konieczność podejmie szybką interwencję i jednocześnie kontynuować będzie pertraktacje dyplomatyczne, ażeby porozumieć się ze Stanami Zjednoczonymi i koalicją co do rozmiarów i celu tej akcji.

Nieporozumienie japońsko-amerykańskie.

Bazylen, 6 marca. (T. wł.). „Baseler Nachrichten“ komunikują: Antagonizm między Stanami a Japonją zaostrza się widocznie. Doniesienia pozwalają domyślać się, że jest on o wiele głębszym, niż sądzono, oraz że obecna uroczysta konferencja dyplomatów entente'y usiłuje zapobiedz niebezpiecznemu zaostrzeniu się napięcia pomiędzy Japonją i Ameryką.

Wielkie urządzenia militarne we Francji.

Waszyngton, 6 marca. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutersa: Departament wojenny Stanów Zjednoczonych komunikuje, iż we Francji urządzona zostanie wielka podstawa operacyjna artylerji, kosztem 25 milionów dolarów. Podstawa ta składać się będzie z 20 wielkich magazynów, 12 wielkich warsztatów oraz 100 mniejszych warsztatów, i magazynów. Do budowy owej podstawy operacyjnej, uruchomienie której zajmie 450 oficerów i 16,000 żołnierzy, pozostawiono już przed kilkoma tygodniami. Departament wojenny zażądał od kongresu, prócz projektowanych już 40 milionów na przeprowadzenie zbrojeń powietrznych, jeszcze 450 milionów.

Koalicja wobec planów Japonji.

Amsterdam, 6 marca. (T. wł.). „Nieuws van den Dag“ pisze: Rząd japoński poczynił zarządzenia przeciwko anarchji, szerzącej się na Syberji. Wiadomo, iż niedawno Władywostok i Chabin zajęły wojska japońskie „ażeby utrzymać porządek“. Jedyne wolne od lodów port rosyjski w tej części świata, jak również najważniejsze kolejowe punkty węzłowe znajdują się tedy w mocy Japonji. — Nowe plany rządu japońskiego, wydające się tak ważnymi, iż sprzymierzeńcy łamią sobie nad nimi głowy, musimy tedy nazwać inaczej. Rzecz jasna, że rządy entente'y zaniepokojone są planami Japonji. Ton depesz urzędowych z Londynu, Paryża i Waszyngtonu zdradza to dostatecznie. Zbyt dobitnie zapowiadają, iż amerykanie i Anglicy widzieliby najchętniej, gdyby Japonja sama podjęła interwencję w Azji wschodniej, byśmy nie mogli domyśleć się, iż czynią dobrą minę przy złej grze.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Komisja imigracyjna przy ministerjum spraw wewnętrznych porozumiała się z władzami okupacyjnymi w sprawie organizacji powrotu uchodźców.

Po trzydniowym trwaniu zakończył się strejk służby uniwersyteckiej i politechniki Strefkujacy otrzymali podwyżkę w wysokości 33 1/2 procentów.

Wojska niemieckie na wyspach Alandzkich.

Komunikaty niemieckie

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwarta główna donosi dnia 6 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyke. B. prechta.

Nieprzyjacieli napadł gwałtownie na stanowisko nasze na północnym brzegu Lys. W walce zbliżka odparto energiczne natarcie anglików pod Waasten. Po obu stronach Scarpy ożywiła się działalność bojowa, do czego przyczyniły się udane kilkakrotnie wywiady na północy i południowym zachodzie od St. Quentin.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W niektórych odcinkach — walka artyleryjska. W okolicy Ornes, do okopów francuskich wtargnęły oddziały szturmowe i wzięły 28 jeńców.

Grupa wojsk arcyke. Albrecht.

Energiczna działalność francuzów na południu od kanału Ren-Marna, w dolinie Thanner i pod Altkirch.

Wschodni teren walk:

Urzeczywistniając prośbę rządu fińskiego o pomoc

cy podniecające. Mówca występował następnie przeciwko mowie posła Seydy i zakończył słowami: „Życiem i interesami ojczyzny naszej kierujemy nie według życzeń polskich, lecz według naszych własnych potrzeb.“

Następnie pos Pohlmann (post. str. lud.) porównywał oświadczenie posła Sey-

wojskową, wojska niemieckie wyładowały na wyspach Alandzkich.

Umowę o rozejm z Rumunją podpisano formalnie na nowo. Rokowania pokojowe nastąpią bezpośrednio.

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwarta Główna donosi 6 marca wieczorem:

Z terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 6 marca:

Na froncie włoskim nie wydarzyło się nic szczególnego.

Podpisano formalnie traktat o zawieszeniu broni z Rumunją. Na jego podstawie rozpoczyna się obecnie rokowania pokojowe.

Szef sztabu generalnego.

W sprawie przysięgi ministrów, urzędników, sędziów i adwokatów.

W dziale urzędowym wczorajszego „Monitora Polskiego” ogłoszono następujący dekret Rady Regencyjnej w przedmiocie przysięgi dla ministrów, urzędników, sędziów i adwokatów: My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy, jak następuje:

Art. 1. Ministrowie, urzędnicy i sędziowie Państwa Polskiego przed objęciem urzędu, tudzież adwokaci przed zapisaniem ich na listę adwokatów, składają przysięgę według rot następujących:

a) Ministrowie:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyńemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, że na powierzonym mi urzędzie Ministra Państwa Polskiego dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, Majestat Państwa Polskiego w najwyższym mając zachowaniu; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta naczelną władzę Państwa Polskiego piastującej, wierności dochowam; szanować honoru i godności Narodu dążyć będę wysoko wobec swoich i obcych; przepisów prawa strzedz będę pilnie, rację stanu i dobro pospolite mając zawsze przed oczyma; włożone na mnie obowiązki według sumienia, tudzież z pełną świadomością ciężkiej na mnie odpowiedzialności wobec Boga, Państwa i Narodu wypełniać będę.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka”.

b) Urzędnicy:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyńemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu na powierzonym mi urzędzie przyczyniać się do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, pożytek Państwa Polskiego, oraz dobro publiczne mając zawsze przed oczyma; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta naczelną władzę Państwa Polskiego piastującej, wierności dochować; Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu; przepisów prawa strzedz pilnie, obowiązki urzędu mego spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia przełożonych wykonywać dokładnie, tajemnicy urzędowej dochować.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka”.

c) Sędziowie:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyńemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu na powierzonym mi urzędzie Sędziego przyczyniać się do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne mając zawsze przed oczyma; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta naczelną władzę Państwa Polskiego piastującej, wierności dochować; Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć; obowiązki urzędu mego spełniać gorliwie;

sprawiedliwość bezstronnie według sumienia i zgodnie z przepisami prawa wymerzać.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka”.

d) Adwokaci:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyńemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, Ojczyzny wolność, niepodległość i potęgę mieć zawsze przed oczyma, rady i pomocy przeciw prawu, dobremu obyczajom, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu Państwa Polskiego nie dawać; interesy klientów zgodnie z ustawą i sumieniem ochraniać; dla sądów i władz publicznych poszanowanie zachowywać; obowiązki zawodu gorliwie spełniać; honoru i godności stanu adwokackiego strzedz.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka”.

Art. 2. Według rot, wyżej w art. 1 przytoczonych, składają przysięgę osoby, należące do wyznań chrześcijańskich. Osoby, należące do wyznania mojżeszowego lub mahometańskiego, składają przysięgę według tej samej, w art. 1 przepisanej, rot, z tą tylko zmianą, że usteęp początkowy przysięgi brzmieć będzie:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu z opuszczeniem wyrazów: „w Trójcy Świętej Jedyńemu”, zaś usteęp końcowy brzmieć będzie: „Tak mi Panie Boże dopomóż” z opuszczeniem wyrazów: „i niewinna Syna Jego Męka”.

Art. 3. Ministrowie Państwa Polskiego składają przysięgę wobec władzy, która ich mianowała, lub umocowanego delegata tej władzy. Prezesi Sądu Najwyższego, tudzież Sądów Apelacyjnych i Okręgowych — wobec Ministra Sprawiedliwości; Sędziowie — wobec prezesa właściwego Sądu; Urzędnicy wszelkich stopni — wobec osoby, która ich mianowała, lub zwierzchnika właściwego urzędu; Adwokaci — wobec właściwej Rady Adwokackiej lub Sądu, pełniącego zastępczo jej funkcje.

Art. 4. Władza lub osoba, wobec której przysięga ma być złożona, może powołać do jej odebrania urzędnika lub osobę duchowną tego wyznania, do którego należy składający przysięgę; wykonanie przysięgi odbędzie się zawsze wobec osób, wymienionych w artykule poprzednim.

Art. 5. Wykonanie przysięgi odbywa się przez odczytanie rot, przez osobę składającą przysięgę, bądź powtarzanie jej za osobą odbierającą przysięgę z zastosowaniem się prztem do obrządku wyznania, do którego osoba składająca przysięgę należy, a w szczególności:

- osoby wyznania rzymsko-katolickiego składają przysięgę przed Krucyfiksem; przy wygłaszaniu rot podnoszą dwa palce prawej ręki do góry, a po wygłoszeniu całują krzyż;
- osoby wyznania ewangelicko-reformowanego i ewangelicko-augsburskiego składają przysięgę przed Krucyfiksem i przy wygłaszaniu rot podnoszą dwa palce prawej ręki do góry; osoba odbierająca przysięgę winna przede przysięgnięciem upewnić się, że składający przysięgę jest konfirmowany, oraz wskazać na ważność i świętość tego aktu religijnego;
- osoby wyznania mojżeszowego wygłaszają rotę przysięgi, mając głowę nakrytą i trzymając Torę w ręku lub kładąc na niej dwa palce.

Art. 6. O dopełnieniu aktu przysięgi sporządzony będzie protokół, zawierający datę, imię i nazwisko osoby składającej przysięgę, oznaczenie obejmowanego urzędu, oraz dosłowny tekst rot przysięgi. Protokół ten ma podpisać osoba składająca przysięgę, oraz osoby uczeslniczące w myśl zasad art. 3 przepisów niniejszych w charakterze urzędowym w akcie wykonywania przysięgi.

Art. 7. Przepisy niniejsze otrzymują moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego.

Dan w Warszawie, dnia 20 lutego r. 1918.

L. S.
 † Aleksander Kakowski
 † Dł. Lubomirski
 † Józef Ostrowski.
 Prezydent Ministrów:
 w. z.
 J. M. Pomeranski.

Pokój z Rosją.

Trzy lata, siedm miesięcy i trzy dni trwała wojna państw centralnych z Rosją. Zakończyła się ona w dniu 3 marca podpisaniem traktatu pokojowego w Brześciu Litewskim. Jak było do przewidzenia, p. Trocki poniósł porażkę przez zerwanie rokowań pokojowych w dniu 10 lutego. Wznowione operacje wojenne na froncie wschodnim poprowadzone zostały przez wojska państw centralnych szybko, sprawnie i skutecznie, przyczyniając się w znacznej mierze do przypieszenia osiągnięcia rezultatu. Lenin i Trocki musieli zgodzić się na żądania Niemiec i zawarli pokój na znacznie gorszych warunkach, aniżeli mogli to uczynić przed miesiącem.

Jak wiadomo, pokój z Rosją poprzedziło zawarcie pokoju z Ukrainą. Obecnie więc na przestrzeni od zatoki Fińskiej, aż do Besarabji i od morza Czarnego do Kaspijskiego, przywrócone zostały stosunki pokojowe. W dniach najbliższych państwa centralne spodziewają się podpisania traktatu pokojowego z Finlandją, która poczynając od 3 marca r. b. stała się państwem niepodległym, uznanem przez Rosję.

Biorąc pod uwagę, że niedotrzymanie chociażby jednego warunku traktatu przez Rosję, może wywołać wznowienie akcji wojennej przez państwa centralne, trzeba przyznać, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy zatowali w znacznym stopniu anarchję bolszewicką. Przedewszystkiem państwa centralne zobowiązały rząd petersburski do zaprzestania wszelkiej agitacji przeciw ich urządzeniom państwowym i militarnym tak wewnątrz ich krajów, jak również na terenach okupowanych.

Rosja musi zdemobilizować natychmiast swą armię wraz z czerwoną gwardją, wycofać swe oddziały i bandy z Finlandji, Estonji, Inflant, — Ukrainy i uznać niepodległość Finlandji oraz Ukrainy, zawierając pokój z temi państwami. Jednocześnie Rosja musi uznać polityczną i gospodarczą niezależność, oraz terytorjalną niepodzielność Persji i Afganistanu.

Na mocy art. 3 traktatu Rosja zrzeka się zwierzchnictwa nad terytorjami, leżącymi na zachód od linii ustalonej przez kontrahentów. Linja ta dotychczas nie została opublikowana. Przypuszczając, że biegnie ona od zatoki Fińskiej wzdłuż rzeki Narwy, dalej przez jezioro Pejpus do Livenhofu nad Dźwiną, i na

wschodzie od Mińska do nowej granicy rosyjsko-ukraińskiej pod Homlem.

Co się tyczy pokoju z Turcją, to Rosja opuściła zajęte dotychczas okręgi tureckie, oraz własne na Kaukazie, Erdenah, Kars i Batum, które według wszelkiego prawdopodobieństwa przyłączone zostaną do Turcji.

Co się tyczy przyszłości zachodnich terenów oderwanych od Rosji, to los ich ustalony zostanie przez Niemcy i Austro-Węgry w porozumieniu z ich ludnością.

Interwencja Japonji.

Ile razy nadzieje koalicji zawiodły ją, zwracała ona zawsze pożałdliwe spojrzenie w stronę Japonji. Publicyści londyńscy, a zwłaszcza paryscy, wytaczali mnóstwo przekonywujących argumentów, których celem było skłonięcie „państwa wschodniego słońca” do czynnej interwencji na którymkolwiek z frontów europejskich.

Ale rząd tokijski głuchy był na wszelkie prośby i groźby. Dbając przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, o własne interesy — nie chciał angażować się zbyt w wielką walkę rasy białej i wolał rezerwować swe siły do chwili, gdy wyzperpana Europa nie będzie już mogła targować się o zapłatę.

Chwila ta nadeszła teraz. Powołany kolos rosyjski stał się obecnie obiektem bezwarunkowej politycznej i militarnej, ale zawsze i tembardziej pożądanym dla tych, którzy eksploatawać pragną jego przyrodzone bogactwa. Pod tym względem w pierwszym rzędzie zainteresowana jest właśnie Japonja, która chce skorzystać ze sposobności i ugruntować swe wpływy w Azji wschodniej. Najbliższym jej celem nie jest już tylko Mandżuria lub rosyjskie pobrzeże oceanu Spokojnego; pretensje jej sięgają już znacznie dalej i obejmują całą niemal Syberję, tę krainę miodem i mlekiem płynącą, a tak mało jeszcze wyszukaną.

Nie ulega wątpliwości, że obecna interwencja Japonji nastąpiła — wbrew z rozmatanych stron wyrażanym przypuszczeniom — w porozumieniu z Anglią, która znów, ze swej strony, uzyskała na akcję tę zgodę koalicjantów. Świadczy o tem głosy prasy angielskiej, która w takich razach jest tylko echem poglądów sfer kierowniczych. Pewien „dobrze poinformowany dyplomata” wskazuje w londyńskim „Daily Chronicle” na traktat angielsko-japoński, według którego Japonja uznana została poręczycielką ładu i spokoju w Azji wschodniej. To właśnie upoważnia ją do obecnego wystąpienia. Dziennik wspomniany zwraca przytem uwagę, że wszelki krok w tym kierunku ze strony Ameryki musiałby być uważany za dowód braku zaufania do Japonji. Nie można prztem stwarzać dla akcji japońskiej jakichś sztucznych granic, gdyż tamowałyby to naturalny rozwój wypadków.

„Morning Post” wyraża co prawda nieśmiśle zastrzeżenie, że Japonja nie wyszuka swych ewentualnych sukcesów dla własnych wyłącznie celów, lecz pamięta też będzie o interesach sprzymierzeńców. Dziennik ten pisze: „Wskutek zagrażającego jej niebezpieczeństwa, Japonja posiada zupełne prawo do obrony swych interesów w Mandżurji i na Syberji. Ale żadna zdobycz terytorjalna nie ośmiesza, jeżeli Niemcy nie będą pobici. Dlatego wojska japońskie starać się muszą o

Statystyka prof. Francewa.

(W sprawie Chelmszczyny).

Wszystkich osobliwości wyliznąć, naturalnie nie mogę. Poprzestaję na przytoczonych. Wiemy tedy, z jakiego źródła pochodzą dane i jaką posiadają ściśłość.

pozostaje nam jeszcze wykazać, jak ten materiał zużytkował prof. Francew, a więc jaką rolę odegrał uczony filolog w dziele, zamierzonym przez nakładcę, t. j. przez Chelmskie Św. Bogorodzickie Bractwo.

II.

Profesor Francew dla ułożenia mapy etnograficznej Rusi Chelmskiej otrzymał od Chelmskiego Św.-Bogorodzickiego Bractwa, od władz szkolnych i od gubernatorów materiał fatalny — fatalny pod każdym względem. Trudno sobie wyobrazić gorszy.

Całkowicie jednostronny, zebrany przez osoby bez kompetencji, nie dla celów nauki, lecz walki, oraz agitacji — religijnej i narodowej, w chwili największego rozdrażnienia, podnieceni i gorliwoci. Materiał ten jest prztem bardzo niekompletny, bardzo łatwo może zbalamucić, zamiast oświecić, szczególnie osoby, nieznające stosunków miejscowych. Wszystko to wykazałem w artykule poprzednim.

Teraz należy zobaczyć, co z tym materiałem zrobił profesor Francew.

Podobno uczonemu zoologowi wystarcza kostka, aby rozpoznać i odbudować całe zwierzę. I w statystyce i etnografii niema takich złych danych, któreby by nie mógł operować z pożytkiem badacz, znający rzecz, szukający prawdy. Ale musi tego chcieć. A prof. Francew wcale nie chciał.

Siłami postawił ten ciężki zarzut, bo broszura uczonego filologa daje świadectwa nie-

zbite, bijące w oczy, czasem aż przerażające.

Niema w niej ani śladu jakiegokolwiek krytycyzmu, który zawsze w pracach naukowych jest niezbędny. Krytyczne zbadanie danych musi poprzedzać wszystko inne. Prof. Francew nie raczył przytoczyć nawet kwestionariusza, na który odpowiedzi zamieszcza w rubryce językowej!

Wszystko, co otrzymał od duchowieństwa i od nauczycieli szkół ministerjalnych i cerkiewno-parafjalnych, podaje bez zmiany (sam o tem zapewnia) niby decyzję wysokiej i kompetentnej instancji, niby orzeczenie ewangelji świętej.

Nie widzimy najmniejszego wysiłku, aby przez swoją uczoną inteligencję, przez doświadczenie, przez myśl naukowo krytyczną i naukowo tworzącą podnieść wartość cyfr, nadać im jakąś wiarygodność.

Nic a nic!

Ale temu dziwić się nie możemy, tegośmy winni byli oczekiwać, przeczytawszy w tytule: „nakładem Chelmskiego Św.-Bogorodzickiego Bractwa”. Bractwo nie mogło przecież pozwolić, aby mu sputo jego listy, w imię... względów naukowych, aby mu za jego własne pieniądze przeszkadzano osiągać cel polityczny. Oczywiście!

Ale prof. Francew zrobił więcej — i tu zaczyna się występke jawny przeciwko nauce, przeciwko prawdzie.

On usiłuje sofizmatami i pięknym frazesem osłonić, a nawet usprawiedliwić braki, jednostronność, tendencyjność danych.

Oto przykład pierwszy.

Mapy noszą tytuł całkiem ogólny: „Karta prawosławna naseleńia”, „Karta ruskaho naseleńia chelmskoj Rusi” i przeznaczone są do scharakteryzowania całego kraju. Z tekstu zaś broszury okazuje się, że pod uwagę wzięto jedynie ludność wiejską. Miasta, miasteczka, osady opuszczono!

Czy może podlegać sporowi, że wszelki brak, że niekompletność danych jest słabą stroną pracy statystycznej i mapy etnograficz-

nej. Że wnioskowanie o całości z części zawsze stanowi wadę, lub nawet wprost błąd. No, przecież tak jest! Prawdy tej, jako zupełnie oczywistej, uzasadniać nie potrzeba.

Tymczasem prof. Francew dowodzi — usiłuje dowodzić, — że to właśnie nadaje mapom jego szczególną wartość i czyni je prawdziwymi od... prawdy. A robi to po mistrzowsku, z wielkim talentem literackim.

Przytaczamy kwiecień stylu, którym uczony profesor osłania chytrze-mądre kalektwo danych Bractwa Chelmskiego:

„Jedynie skład ludności włociańskiej od wieków (iskoni) osiadł na ziemi ojców i dziadów, decyduje o charakterze kraju pod względem etnograficznym”.

A gdyby też znalazł się taki figlarz, co by, oparłszy się na zasadzie, wynalezionej przez prof. Francewa, przytoczył jego rzewnie-sielankową deklarację, usunął farbę rosyjskiej narodowości z mapy etnograficznej powiatu petersburskiego i gubernji petersburskiej — bo tam od wieków na ziemi ojców i dziadów siedzą jedynie czuchożycy?

Co by na to powiedział prof. Francew. Nie wątpi, że wyraziłby — i całkiem trafnie — poważną wątpliwość co do pożyteczności umysłowej owego zuchwałego figlarza.

A jednak on — figlarz — miałby większą słusność od prof. Francewa. Bo rosyjscy mieszkający Petersburga i jego przedmieścia wszyscy są przybyszami, tymczasem rolnicy-mieszkańcy, stanowiący mniej więcej połowę ludności w miasteczkach i osadach obu gubernji, siedzą tak samo od wieków na tej ziemi, jak ich sąsiedzi z wiosek, i tak samo, jak oni, oraz zagony, przekazane przez ojców i dziadów. A jeśli który z nich trudni się też kowalstwem, szewstwem, kołodziejstwem, to przecież zajmie takie nigdzie dotąd — nas nie pozbawiało ludzi praw obywatelskich do istnionego reprezentowania ziemi rodzinnej.

Miasteczko i st. liczniejszym i bardziej wpływem ogniskiem życia społecznego, niż każda wieś poszczególna. Więc też uczeni et-

nografowie — o ile wiem — nigdy nie lekceważyli, a tembardziej nigdy nie wyrzucali miast z pod badań i obrachunków.

Jest to wynalazek prof. Francewa.

Nieco za naiwny. Zbyt wyraźnie składa prawdę w ofierze politycznym celom swego nakładcy.

Przykład drugi.

Granicy wyraźnie między polakami a rusinami niema. Narzecza podlaskie i chelmskie bardzo są do mowy polskiej zbliżone. Ludność, szczególnie rolna, przechodzi od jednego języka do drugiego, nie spostrzegając często tego, miesza się z sobą, kombinuje. Więc zachodzi mnóstwo wypadków wątpliwych. Sumienne, naukowe spełnienie zadania wymaga koniecznie mozolnych, długich badań na miejscu. Bez tego zaś wszelkie wydawnictwo będzie, musi być jedynie fuszerką, albo polityczną szluzką.

Prof. Francew wie o stanie rzeczy doskonale. I powiada (na str. VIII): „Takie kwestje sporne rozstrzygnąć można jedynie na drodze filologicznej”.

Któż w danym wypadku rozstrzygał te wątpliwości i te kwestje sporne?

Nikt! Poprostu nikt!

Naturalnie, nie duchowni i nauczyciele szkół cerkiewnych, bo ci nie są przeciw filologom.

I nie prof. Francew, bo ani nie mógł, ani nie chciał.

Nie mógł: nadesłano mu z Bractwa chelmskiego materiał gotowy, ostateczną decyzję, którą bez sprawdzenia i krytyki powtarza. Nie chciał, gdyż powiada: „ale my tych skomplikowanych i trudnych specjalnie-filologicznych zagadnień dotykać nie będziemy”.

I prof. Francew ani słówkiem nie wspomina, nie objaśnia, że takie traktowanie sprawy musi obniżyć wartość jego map, może nawet uczynić z nich narzędzie fałszu.

(Dok. nast.)

bezpośrednie zetknięcie się z wojskami niemieckimi.

Tak więc „Morning Post“ spodziewa się, że Japonia będzie mogła na jednym rożnie dwie pieczenie upiec: zdobyć dla siebie Syberję, a jednocześnie użyć sprzymierzeńcem przez powstrzymanie części sił niemieckich. Dotychczasowe doświadczenie uczy, że Japonia pierwszy z tych celów tylko mieć będzie na względzie.

Komitet Polski w Sztokholmie.

Komitet polski w Sztokholmie (Wallingatan 28) jest ostoją kolonii polskiej w Sztokholmie; jako placówka humanitarna i apolityczna jednocy pod swymi skrzydłami polaków, począwszy od włościan, robotników aż do książąt.

Obecny prezes Komitetu p. Wacław Dzierżawski potrafił wyprowadzić tę placówkę na czystą wodę z burzliwych fal życia emigracyjnego. Pod hasłem zupełnej jawności w działalności Komitetu i przyciągnięcia jaknajszerszego koła polaków do współpracy — dopoił celu, gdyż rozbiła w proch dawniej kolonia polska obecnie zwartą lawą stanęła przy Komitecie. Biuro Komitetu załatwia dziesiątki tysięcy listów, wywiadów, depesz, porad, podań, zapomóg, urzęda wycieczki naukowej, odczyty, cieszące się nadzwyczajną frekwencją i t. d.

W ostatnim czasie wygłosili odczyty p. t.: Henryk Wysokiński (Ślady wojny), M. Małkowski (Znaczenie polityczne i ekonomiczne kwestii agrarnej), Fr. Puławski (Położenie polaków na Ukrainie), dr. St. Wędkiewicz (Stosunki polsko-szwedzkie do wybuchu wojny w 1914 r.) w ostatnich czasach przyjęło między innymi w poczet członków Komitetu polskiego następujące osoby: Maciej ks. Radziwiłł z małżonką, Janusz ks. Radziwiłł, Józef hr. Potocki, M. ks. Lubomirski, Alfred hr. Tyszkiewicz, Fr. Puławski, Marjan Strumillo, Julian Toloczko, St. Jasiukowicz, dr. St. Wędkiewicz, Henryk Wysokiński, Maks. Malinowski, Janina ks. Puzyna, hr. Korwin-Milewski, R. hr. Przędziecki, Tadeusz Pogorzelski, Zygmunt Świąciecki, A. Orszagh, M. Lisowski, Albert ks. Radziwiłł, Tomasz hr. Zamojski, K. Radkiewicz i w. in.

Jak dalece Komitet polski cieszy się zupełnym zaufaniem ogółu polskiego, świadczy to, że podtrzymują go w miarę możliwości materialnie i moralnie nie tylko najpoważniejsze osoby prywatne lecz i naczelne instytucje polskie w kraju i Rosji, a więc Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie, Rada Zjazdowa, P. T. P. O. W., C. K. O., Komisja Likwidacyjna, Narada ekonomiczna w Piotrogradzie i t. d.

Wydatki Komitetu wzrastają, gdyż z Rosji przybywa coraz więcej osób, często zupełnie bez środków, gnanych tęsknotą za krajem lub zgrozą przejmującąmi zajęciami. Pomimo depesz prezesa p. Dzierżawskiego, aby podania o powrót do kraju składali rodacy w Rosji i dopiero po otrzymaniu pozwolenia i odnośnego zawiadomienia Komitetu przybywali do Sztokholmu, — kto może ucieka z piekielnego chaosu Rosji. Roboty wciąż Komitetowi polskiemu przybywa. Jest jednak nadzieja, że przy poparciu ze strony społeczeństwa i dobrej woli niosących ciężar trudów, Komitet polski w Sztokholmie s honorem spełni swoje zadania.

Manifestacja ruska we Lwowie.

W uzupełnieniu depeszy z „Vossische Ztg.“ podanej w dzisiejszych piśmie porannych, przytaczamy opis manifestacji ruskiej we Lwowie za piśmami krakowskimi:

Planowana z wielkim wysiłkiem manifestacja ruska we Lwowie z okazji zawarcia pokoju z Ukrainą i dla zadokumentowania, że Lwów jest miastem ruskim, odbyła się dn. 3-go b. m.

Jak było do przewidzenia, zwołiono do Lwowa mnóstwo włościan ruskich, przeważnie kobiet i dzieci, a nawet dzieci. Uczestnicy manifestacji zgromadzili się na placu św. Jura, poczem pochód ruszył ul. Mochnackiego pod gmach sejmowy, ulicami 3 Maja i Jagiellońską, przed konsulat niemiecki, a dalej ul. Karola Ludwika, na plac Marjański, następnie placem Halickim i ul. Halicką na Rynek.

W pochodzie oprócz włościanstwa i banderki chłopieckiej, liczącej około sto koni, szła młodzież gimnazjum ruskiego, dzieci szkolne, począwszy od 1-ej klasy, grupa sokółów ruskich w mundurach, grupa kolejarzy i woźnych pocztowych, wielu księży ruskich, przybyłych z prowincji, dalej oficerowie i żołnierze, którym pozwolono na udział w pochodzie, grupa jeńców rosyjskich z Ukrainy, oraz pluton ukraińskich legionistów.

W pochodzie niesiono chorągwie i tablice z napisami, żądającymi państwowości ukraińskiej w Austrii, na część republiki ukraińskiej, na część armii niemieckiej i t. d. Niesiono też tablicę z napisem: Niech żyje ukraińska Chłemszczyzna.

Pochodowi przypatrywali się po ulicach przebiegały tylko żydzi.

W Ryнку przed lokalem „Dila“ odśpiewano szereg pieśni, poczem pochód się rozwiązał. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Charakterystycznym jest, że chłopów ruskich zwołano do Lwowa samochodami.

Sprawy polskie we Francji.

„Jenice - Polak“ z 31-go stycznia b. r. donosi, że w styczniu odbyło się w Paryżu inauguracyjne posiedzenie Polskiej Ligi Nauczania, zorganizowanej przez dr. Józefę Jotejkę. Tymczasem celem ligi jest gromadzenie materiałów, mogących służyć sprawie wychowawczej w Polsce. Po skończonej wojnie liga przeniesioną będzie do kraju, gdzie rozwinięta działalność.

Stwierdzeniem Utworzenia Ludowego imienia

Adama Mickiewicza w Paryżu odbył się dnia 27 stycznia w sali Collarossi odczyt p. Stanisława Posnera pod tyt.: „Jeden z przywódców powstania: Stanisław Krzemiński na tle jego nieznanej korespondencji“.

Sytuacja parlamentarna w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą do „Czasu“ pod datą 3 marca:

Wczoraj w parlamencie zapanował zupełny spokój, który dziwnie odbijał od gorącego ruchu ostatnich dni. Prawie wszyscy posłowie wyjechali, bo narady klubowe zaczynają się znowu dopiero z początkiem przyszłego tygodnia. Wyjaśnienie sytuacji może nastąpić najwcześniej w czwartek, bo trudno przypuścić, aby już przedtem akcja, wdrożona przez rząd i przez stronnictwa niemieckie, mogła wydać jakieś pozytywne rezultaty. Naogół jednak nadal utrzymuje się przekonanie, że w ostatniej chwili uda się stworzyć większość dla budżetu.

Wobec tego także w obozie polskim zaczyna się się odzywać bardzo poważne i coraz liczniejsze głosy, nawołujące do dokładnego zastanowienia się nad dalszą taktyką Koła polskiego. Głosy te wskazują na to, że można by, podtrzymując w całej pełni stanowisko, zajęte w sprawie chelmskiej, jednak zapobiegając temu, by prowizorium budżetowe i kredyty wojenne zostały uchwalone bez udziału polaków, względnie wprost przeciw ich głosom, a to tembardziej, ile że nie ulega już chyba wątpliwości, że nastroje, jakie dotychczas przeważały w ministerstwie spraw zagranicznych, stanowią się zmieniły. O ile zaś i dzie o opozycję Koła przeciw rządowi, to bez wątpienia Koło poza budżetem znajdzie dość sposobności, by zaznaczyć swoje stanowisko.

Prasa holenderska o Polsce.

Sprawa polska w Holandji niezmiernie wiele ma do zawiąnięcia naczelnemu organowi prasy holenderskiej „Nieuwe Rotterdamse Courant“. Od samego początku wojny pismo to stojące na stanowisku ściśle neutralnym i będące w konsekwencji na straży ideałów sprawiedliwości międzynarodowej bronilo systematycznie sprawę polską, udzielając niezmiernie wiele miejsca wiadomościom tej sprawy dotyczącym i głosom prasy polskiej. Również i w artykułach od redakcji pochodzących znać było stałe żywa dla Polski sympatje.

Sympatję taką i żywe odzecie ideałów narodu polskiego znać w przeglądach politycznych w tem piśmie ogłaszanych przez redaktora tego dziennika p. Hendrik Nassau-Noordewiera. Pan Nassau — Noordewier, fryzycyjski holender, zajmuje się od dłuższego czasu historią wschodu Europy, to też na podstawie głębszych badań naukowych doszedł do istotnego zrozumienia trudnego położenia narodu polskiego.

Wybitnym wyrazem tego zrozumienia i tej sympatji jest artykuł świeżo przezeń z okazji sprawy chelmskiej ogłoszony, w którym broni gorąco stanowiska polskiego w tej sprawie, analizując prztem szczegółowo całe położenie narodu polskiego. „Nikt nie może zaprzeczyć — pisze p. Nassau-Noordewier pod datą 16-go lutego b. r., — że polacy mają niezmiernie wielką miłość ojczyzny, wiążącą się z odwagą i trzymaniem się wiary ojców. Można twierdzić, że upadek Polski w osiemnastym wieku był w wielkiej części winą Polski samej, lecz przy tem wszystkim rozbiór Polski był morderstwem wielkiego narodu i zbrodnią“.

Kaledin i Aleksiejew.

Wiadomości o rzekomem samobójstwie g. Kaledina okazały się fałszywymi. Już przed dwoma tygodniami rozniósł się po Petersburgu wieść, że pomiędzy generałem Aleksiejewem a generałem Kaledinem wynikły nieporozumienia i że korpus ekspedycyjny, tworzony przez generała Aleksiejewa z takim trudem i mozolem, został rozwiązany. Wiadomość ta, tendencyjnie rzucana przez bolszewików, miała na celu zatarcie silnego wrażenia i uspokojenie umysłów ludzi oglądających się za Aleksiejewem jako za jedynym zbawcą ojczyzny.

W kilka dni później pisma skonstatowały, że nie tylko Kaledin żyje i że pomiędzy nim i Aleksiejewem nie wynikło żadne nieporozumienie, ale że przeciwnie, zapanowała między nimi jaknajlepsza harmonia i że oddziały kozackie Kaledina wspierały wszelkie ruchy generała Aleksiejewa.

Według później nadeszłych szczegółów zdolano też stwierdzić, że ekspedycyjny korpus Aleksiejewa podzielony został na dwa oddziały. Jednym oddziałem, operującym pomiędzy Rostowem a Ekaterynosławiem dowodził generał Erdelli, drugim natomiast, operującym pomiędzy Rostowem a Woroneżem, dowodził generał Aleksiejew sam osobiście. Wojska Aleksiejewa spotkały się ze zbrojnym oporem wojsk bolszewickich i staczali z nimi kilkakrotnie krwawe i zacięte walki.

Już doszły w pierwszej połowie lutego do Petersburga wieści o zupełnej porażce wojsk bolszewickich. Kijów, który znajdował się w ręku maksymalistów, przeszedł ponownie w posiadanie wojsk ukraińskich, po gwałtownej i rozpaczliwej walce, którą bolszewicy opłacili ofiarą przeszło 1000 zabitych.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 7 marca 1492 r. Zmarł w Grodnie król Kazimierz Jagiellończyk.

1837 r. W Omsku zasieciono na śmierć kijami 11 wygnańców polskich za spisek, dążący do wzniecenia powstania na Syberji.

1848 r. Początek zaburzeń rewolucyjnych w Berlinie.

Imieniny. Dziś Tomasza z Ak.

Jutro Bł. Wincentego.

Teoria zamiast praktyki.

Od lat dwóch statystyka wykazuje znaczne powiększenie się śmiertelności w Warszawie z powodu gruźlicy płuc.

Nie ma u nas pomocy dla dotkniętych gruźlicą. Oto przykłady z życia wzięte.

Przed kilku tygodniami chórzyśka z teatru Nowości dotknęła gruźlicą naprosto kołatała o ratunek. Na udanie się do sanatorium w Rudce pozwolił sobie nie mogła, musiałaby bowiem płacić tam 800 marek miesięcznie. Naprosto rodzina jej prosiła o ratunek warszawskie Tow. przeciwgruźlicze. Odwołano jej tam pomocy. I w końcu chórzyśka umarła, nie uzyskawszy pomocy w stolicy, która chlubiła się, zawsze swoją dobroczynnością.

Taki sam los spotkał żonę wywiezionego przez rośjan rzemieślnika, obciążoną pięciorgiem dzieci. Nikt jej nie pomógł. Nikt nie dał grosza na to, aby wyjechała po zdrowie do sanatorium, nikt nie zatroszczył się o to, że mieszkając w jednej izdebce z dziećmi i dwiema sublokatorkami zarządza swoją straszną chorobą aż siedm osób, rozszerzając w ten sposób zarazę!

I dzieje się to w stolicy, w której mówi się tyle o ratowaniu dzieci, w której biada się nad zmniejszaniem się ludności, tak potrzebnej do pracy nad dobrobytem państwa po wojnie! Tysiące umierają rocznie z powodu gruźlicy w Warszawie, albowiem nie posiadamy instytucji, któreby podjęła skuteczną walkę z tą zarazą na szeroką skalę.

Sanatorium w Rudce, istniejące pod opieką warszawskiego Towarzystwa higienicznego, rozporządza kapitałem milionowym, zebrany z ofiar, zapisów i składek, ale fundusze jego nie pozwalają na ratowanie osób, nie mogących płacić 300 marek miesięcznie. A jakże mało jest u nas chorych, którzy zdobyć się mogą na taką sumę.

Stąd też sanatorium w Rudce jest dostępne tylko dla ludzi zamożnych i tym oddaje u usługi ogromne, olbrzymi bowiem procent chorych odzyskuje w nim zdrowie, a więc możliwość dalszej pracy na utrzymanie rodzin.

Mamy wprawdzie Tow. przeciwgruźlicze, na którego czele stoje pp. margrabina Wielopolska, książę Olgierd Czartoryski, konsul Piotr Wertheim, dr. Sokolowski, którzy mogliby poruszyć ofiarnością całej Polski, tak arystokratycznej, i ziemiejskiej, jak miejskiej i zebrać w ten sposób fundusze, potrzebne na założenie sanatorium dla ludzi niezamożnych i ubogich — ale niestety Towarzystwo to ogranicza się jedynie do walki teoretycznej z gruźlicą, zadawała się urządzaniem odczytów, pouczających, jak straszna jest ta choroba i jak, ją przeciwzwalczyc można, ogranicza się na wydawaniu broszur popularnych, pouczających o tem samem. Wygląda to tak, jak gdyby kto prawil kazanie o niebezpieczeństwie, jakim zagraża nieostrożne obchodzenie się z ogniem wówczas, kiedy dach stoi w płomieniach, a nie przystępował wcale do gaszenia pożaru.

Towarzystwo przeciwgruźlicze utrzymuje wprawdzie kilka ambulatorjów, w których lekarze radzą chorym, aby... udali się po ratunek do sanatorium w Rudce, lub gdzieindziej, ale żaden z nich nie da asygnaacji do kasy Towarzystwa! W ten sposób porady w ambulatorjum graniczą z gorzką ironią; a pomoc przynoszą wówczas tylko, gdy lekarz stwierdza, że chory, któremu się zdaje, że jest dotknięty gruźlicą nie jest przez nią nawiedzony!

W ciągu ostatniego roku Towarzystwo przeciwgruźlicze z przedstawień teatralnych, koncertów, tomboli i loterii zebrało z górą 100,000 marek. Magistrat warszawski ofiarę swoją na rzecz tego podniósł do 22,000 mk.

Zaiste, tak poważna suma dochodów pozwala na to, aby Towarzystwo z teorii przeszło do praktyki, aby nie mogąc zakładać nowych sanatoriów — posiada bowiem fundusz za mały na to — udzielał zasiłków przynajmniej pewnej części chorych, którzy dotychczas naprosto proszą je o ratunek od niechybnej śmierci.

Nadto Towarzystwo za obowiązek swój poczytywać powinno, starać się o to, aby chory na gruźlicę byli izolowani od zdrowych rodzin i zarazy nie szerzyli.

Listy z Rosji.

Od szeregu dni do wielu mieszkańców naszego miasta poczynają nadchodzić, za pośrednictwem politycznych władz niemieckich, listy z Rosji.

Jeden taki list, otrzymany w ub. piątek, a więc wysłany prawdopodobnie podczas rokowań pokojo-

wych Trockiego z czwóprzymierzem — wpadł nam w ręce.

List ten potwierdza wiadomości o chaosie i bezładzie w b. państwie białego cara, obecnie zaś bolszewizmu.

Między innemi czytamy tam:

„Rządu niema. Nikt się nowego (bolszewickiego) nie boi i nie słucha. Drożyzna straszna. Zarabia się wprawdzie dużo, lecz i wydatki są szalone. Funt chleba kosztuje 80 kop., f. masła 7 rb., f. cukru — 3 rb. 50 kop., bućki—150 rb., ubranie 500 rb. i więcej“.

O doli tułaczek naszego uchodźstwa w Rosji świadczy poniższy ustęp tego listu, pisanego przez młodego 18-letniego chłopca, b. wychowawca gimnazjum w Częstochowie, Tadeusza Skąpskiego, tętnący tęsknotą za krajem. Pisze on:

„Wypowiewałem się już po Rosji okropnie. Byłem w Mińsku, Moskwie, Smoleńsku, Wiaźnie, w Balcie, pod Izmailem i wreszcie osiadłem w Kiszyniowie, gdzie pracuję w zarządzie kiszyniowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego. Jedynym pragnieniem mojem jest wrócić do kraju“ i t. d.

Obecnie, wobec zawarcia pokoju z Rosją przez czwóprzymierze — nie jeden z tych zniechęconych tułaczów osiągnie celu swych pragnień, dając dowód, że miłość do ziemi ojczyznej jest większa, niż najpiękniejsze obietnice maniaków maksymalizmu.

Nabożeństwo za ś. p. Mościckiego.

Wczoraj o godz. 10 zrana oficerowie armji polskiej urządzili w kościele garnizonowym przy ul. Długiej uroczyste nabożeństwo za spokój duszy pułkownika armji generała Dowbór-Muśnickiego, ś. p. Mościckiego, bohatera, który otoczony przez bandę bolszewików wolał zginąć śmiercią tragiczną aniżeli poddać się im i narazić na naigrawania z żołnierza polskiego.

Na nabożeństwo przybyli delegaci armji generała Dowbór - Muśnickiego, pułkownicy Malewicz i Tupalski, oraz porucznicy Szebeko i Raczkowski; z naszych legionów zaś pułk. Berbecki, pułk. Januszajtys, pułk. Minkiewicz, major Wyrostek i wielu oficerów i szeregowców.

Na nabożeństwo przybyło także wielu przedstawicieli instytucji społecznych i stowarzyszeń narodowych.

Po mszy odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Na Wiśle.

Większych rozmiarów parostatek holowniczy, znany pod nazwą „Heinrich“, wypłynął z portu modlińskiego przez rzekę Narwę do Wisły, natknął się na szpie zatopionego przed 8-ma laty pod Modlinem parostatk i zagłębił się skutkiem przedziurawienia dna przy ujściu Narwi. Od dwóch dni liczna rzesza robotników zajęta jest wydobyciem „Heinricha“ z nurtów rzeki, co ma być skutecznym dozwolkiem do czwartku bieżącego tygodnia. Przy zatonięciu „Heinricha“ wypadku z ludźmi nie było, gdyż w porę zdolała zloża odplynąć do brzegu.

Dawny parostatek „Hetman“, po przebudowie odpowiedniej, otrzymał nazwę „Von Geldern“, i będzie kursował jako statek pasażerski pomiędzy Warszawą i Płockiem.

Dziś będą spuszczone na Wisłę dwa parostatki świeżo zremontowane w warsztatach żeglugi parowej na Solu grupy 5-jej (dawniej braci Fajansów). Jeden będzie kursował pod nazwą „General-gubernator“ (poprzednio nosił nazwę „Plocczanin“). Drugi zaś, poprzednio zwany „Gońcem“, obecnie będzie się zwał „Pleilem“, i będzie posiadał oświetlenie elektryczne.

Zamiast ciastek.

Wiele cukierki warszawskich, których właściciele poruczyli się wzajemnie, zamieniać w ciągu b. tygodnia, z powodu niemożności wypieku ciastek, na bary, gdzie podawane będą wszelkiego rodzaju przekąski zimne i gorące. Już teraz w niektórych cukierniach piętrzą się na ladach, zamiast wytworonych ciastek, jaja na zimno, jabłka, irysy itp.

Nieudana spekulacja.

Wczoraj na targach tutejszych był obfity dowód okopowizny i kapusty w głowach. Wobec tego ceny tych produktów stopniowo spadały.

Jak się dowiadujemy, okoliczni chłopci na jesieni r. z. nie spieszyli się z dowozem do Warszawy kapusty, lecz zachowywali ją w kopcach, w nadziei, że pod wiosnę cena kapusty wzrośnie do niesłychanych rozmiarów. Tymczasem wyrachowanie to zawiodło, ponieważ nie każdy z nich umiał zakonserwować kapustę tak, aby ona nie uległa częściowemu zepsuciu.

Krótko mówiąc — „przepekulowali“.

„Pajeczyniarze“.

W gwarze złodziejskiej „pajeczyniarzami“ nazywają złodziei, których specjalnością jest kradzieże bielizny ze strychów. Za czasów normalnych tego rodzaju złodzieje w sferach złodziejskich uważani byli za niższy gatunek towarzyszy ze względu na lichy zarobek. Za najlepszą bieliznę paser zwykłe płać pajeczyniarzowi po 20 kop. za sztukę nieznaną i 15 kop. za znaną. Dziś czasy się zmieniły. „Pajeczyniarze“ robią pieniądze i wśród złodziei uważani są za dygnitarzy.

Wczoraj „pajeczyniarze“ obrabowali strych do mu nr. 47 przy ul. Nowolipki, zabierając bieliznę, należącą do wielu lokatorów tego domu. Skradzież na bieliznę przedstawia wartość około 10,000 mk.

ŁÓDŹ.

Kronika Łódzka.

Mianowania.

Decyzją ministra sprawiedliwości zatwierdzeni zostali na stanowiskach, lub też nowo mianowani na posady sądowe następujący urzędnicy: w okręgu łódzkim: rejenci: Józef Grabowski, Walerjan Ryński, Eug. Trojanowski, Włodz. Kosiński, Czesł. Chrenowski i Stefan Korn, Wład. Kucharski — rejentem w Pabjanicach; Józef Chrepiński i Jan Michał Przeglasiński — rejentami w Łęczycy; komornicy: Stan. Piątkowski, Stef. Basilewski i Teof. Stanisław w Łodzi; Al. Gałęziński w Pabjanicach kom. na pow. łaski; Bron. Łachowicz — na pow. łęczycki; Wacł. Walter — na pow. brzeziński i Starowiec — na pow. tomaszowski. Łódzianin adw. przys. Stanisław Łopatto mianowany został sędzią w Ciechanowie.

Wpisowe dla dzieci pracowników miejskich.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 22 listopada 1917 r. wypłacono wszystkim wyznaczonym przez specjalną komisję zapomogi na wpisowe dla dzieci pracowników zarządu miejskiego. Jak wiadomo, przy wyznaczeniu wpisowego uwzględniane były jedynie dzieci pracowników, pobierających nie więcej niż 300 marek pensji miesięcznej.

Z wydziału nies. pomocy biedn.

Wydział niesienia pomocy biednym postanowił wydać na święta biednym, o-trzymującym tygodniowe zapomogi od wydziału, dodatek świąteczny w wysokości udzielanej im zwykłej zapomogi tygodniowej.

Wydział niesienia pomocy biednym na onegdajszym posiedzeniu rozpatrywał cały szereg złożonych dodatkowo przez instytucje dobroczynne na rok 1918/19 budżetów, i uchwalił skierować je do komisji skarbowej Rady Miejskiej.

Wydział niesienia pomocy biednym uchwalił prosić wydział budownictwa o przerobienie studni na posesji monopolu wódczanego, z której korzysta przytułek dla żebraków, ponieważ woda z niej ma nieprzyjemny zapach, przypominający nie-dogony wódczane, pochodzący prawdopodobnie ze spirytusu wylanego z beczek monopolowych przed ucieczką roszjan. Jak wykazuje analiza, woda ta dla zdrowia szkodliwa nie jest. Zapach jej jednak i tak przykry, potęguje się jeszcze bar-

dziej przy rozgrzewaniu, tak iż nie może być oddana do użytku ludzkiego, zwłaszcza do przygotowania potraw.

Wydział zdrowotności publicznej.

W ubiegłym półroczu (od 1 września 1917 r. do 28 lutego r. b.) przebywało w szpitalach miejskich 4.883 chorych (181,190 dni szpitalnych), w przytułkach położniczych 485 położnic (4,908 dni szpitalnych); w ambulatoriach udzielono pomocy 50,444 osobom. W domach izolacyjnych znajdowało się 2,110 osób (36,239 dni szpitalnych). W miejskich zakładach kąpielowych wykupano 158,582 osób, w zakładzie dla leczenia świerczy udzielono porady 21,116 osobom i leczono 6,525 osób. Miejskie laboratorium chemiezno-bakteriologiczne wykonało 5,987 badań, w prosektorjum miejskim wykonano 86 sekcji klinicznych i 51 badań histopatologicznych. Miejska kamera dezynfekcyjna wykonała 3,149 dezynfekcji w 4,635 ubikacjach, oraz podała dezynfekcji 766 domów z 28,927 ubikacjami. W kamerze dezynfekcyjnej 201,395 funtów rozmaitych rzeczy. Miejski oddział dla przewozu chorych przewiózł 3,109 osób, zapadłych na choroby zakaźne, 551 osób zapadłych na inne choroby i 109 trupów.

Z wydziału budownictwa.

Wydział budownictwa na ostatnim swym posiedzeniu zezwolił na rozbiórkę parterowych starych domów drewnianych: Marii Haraszw, ul. Marysińska 5; Rozenewicza, skosa Aleksandrowska 34 i Ch. Klara, Przedziałnia 101.

Ze Stowarzyszenia Techników.

Jutro o godz. 8 wiecz. w Stowarzyszeniu Techników odbędzie się wieczór dyskusyjny prowadzony przez inżyniera dr. R. Wybranowskiego na temat: „O zmniejszeniu kosztów elektrycznego oświetlenia przez stosowanie lampek o odpowiednim napięciu”. W niedzielę zaś dn. 10 b. m. odbędzie się wycieczka do zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w „Kochanówce” w celu zwiedzenia urządzeń mechanicznych. Wyjazd ze stacji tramwaj Aleksandrowskich o godz. 9.35 rano.

Doły biologiczne.

W ostatnim półroczu (od 1 września 1917 do 28 lutego 1918 r.) wydział budowlany zbadał 310 dołów biologicznych, przyczem wezwano właścicieli tychże do poczynienia niezbędnych przeróbek 144 doły biologiczne zostały po poczynionych przeróbkach przez wydział budowlany przyjęte, 129 dołów biologicznych pozostało pod kontrolą. Wydział budowlany przedłożył 23 plany na budowę nowych dołów biologicznych.

Teatr Polski.

Dzisiaj w Teatrze Polskim odbędzie się przedstawienie benefitowe p. Karoliny Teklowej. Daną będzie po raz pierwszy w Królestwie wesoła 4 aktowa komedia

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w d. 6 b. m.

B. P.

Maurycy Audit

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś o godz. 2 po południu z domu przy ulicy Długiej Nr. 18, o czym zawiadamiają stroskani

1458-1

Żona i dzieci.

pisarza duńskiego Henri Nathansona p. t. „Romans pana szefa”. W głównych rolach występują pp. Wierzejska, Stanisławski i Frączkowski, który sztuką reżyseruje.

R E P E R T U A R.

Czwartek, d. 7 marca o godz. 7 i pół wiecz. premiera (Wieczór Karoliny Teklowej) „Romans pana szefa”, komedia w 4-ach aktach Henryka Nathansona.

Piątek, dn. 8 marca o g. 7 i pół wiecz. „Romans pana szefa”.

Sobota, dn. 9 marca, o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Zbójcy”, dramat w 10 odsłonach F. Szillera.

Niedziela, dn. 10 marca, o godz. po poł. po cen. nonul. „Wesoły” dramat w 3-ach aktach St. Wyspiańskiego. — Wczoraz o godz. 7 i pół „Romans pana szefa”, komedia w 4-ach aktach Henryka Nathansona.

Koncert na weteranów '863 r.

Jutro w Sali koncertowej odbędzie się bardzo interesujący koncert, w którym wezmą udział pp. Mokrzycka, śpiewaczka operowa, prof. Barcewicz, nasz doskonały skrzypek, oraz Gnatowska, prima-balerina baletu warszawskiego. Dochód z wieczoru tego przeznaczony jest na pomoc dla niezamożnych weteranów powstań styczniowego. Zarówno osoby występujące, jak i szlachetny cel — dają rekolekcję, że jutro wieczór Sala koncertowa przepełniona będzie aż po ostatnie miejsca.

Koncerty E. O. S.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 b. m., w Sali Koncertowej o godz. 8 po poł. odbędzie się XIX koncert popołudniowy pod dyktando hr. Szulca. Jako solista wystąpi znany pianista Edward Sterling, którego koncertu cieszyli się ostatnio wielkimi powodzeniem w Filharmonii warszawskiej. Koncert ten poprzedzony będzie odzwaniem p. t. „Pieśń w murze”, który wygłosi literat i wowski p. Bykowski.

W poniedziałek, dn. 11 b. m., odbędzie się XVII koncert symfoniczny pod batutą znakomitego dyrygenta Zdzisława Brubana. Jako solista wystąpi: znany skrzypek Kulenkamp-Post i słynna barłaska włoska Letaria Bologna. Będzie to pierwszy występ solowy na harfe od czasu istnienia naszej orkiestry symfonicznej. Ten nader urozmaicony koncert świąteczny

wodnie tłumy publiczności żadnej prawdziwych wrażeń artystycznych.

Bilety wczoraj sprzedaje „Czytelnia Nowości” Alf. Straucha, Dzielnia 12.

Koncert prof. Melcera.

Zanowiadziany na sobotę, dnia 9 marca r. b., koncert prof. H. Melcera, poświęcony wybitnemu utworem Fr. Chopina, wzbudził wielkie zainteresowanie. Bilety program koncertu zawiera między innymi: 12 etud, cztery ballady, fantazję 2-moll, scherzo b-moll, polonez as-dur.

Odezwa rebinda general-gubernatorstwa warszawskiego.

W prasie żargonowej wydrukował rebind gen-gubern. warszawskiego, dr. Karlebach, następującą odezwę:

„Za zrodą ces-niem. general-gubernatorstwa, Do rodzin żydowskich! Niechże tylko dni oddzielają nas od Wielkanocy żydowskiej. Stary wstęp do modłów pasachowych: „Kto jest głodny, niechaj przyjdzie jeść”, nie mógł wskutek obecnych ciężkich czasów, być urzeczywistniony przez nas w całej pełni. Lecz wiecznie świeży jest wstęp drugi: „Każdy potrzebujący rodziny, kto potrzebuje domu, niech obchodzi z nami święta”.

„Żołnierz w obcym kraju jest takim potrzebującym i dlatego rozciąga się nań ta odezwa. I on teskni za stołem rodzinnym i żywnością podług żydowskiego święta rodzinnego Wielkanocy znaleźć się przy stole rodziny żydowskiej.

„Upraszam przeto każdy dom, który rade by przyjął jednego, lub kilku żołnierzy żydowskich, jako gości o zakomunikowanie mi adresu. W Warszawie bezpośrednio do mnie, a na prowincji do rabina miejscowego. Każdy żołnierz będzie miał własną macę”.

Wykonanie wyroku śmierci.

Wczoraj o godz. 7 rano rozstrzelany został woźnica Ferdynand Erdman Hont, skazany w dniu 28 stycznia r. b. przez ces. niem. sąd okręgowy w Łodzi na śmierć za mord rabunkowy, dokonany w dniu 24 marca 1917 r. na osobie doręcznika Krzyśka. Wyrok ces-niem. sądu okręgowego zatwierdzony został przez gubernatora wojennego.

Scala

1385-1 Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman

Dzisiaj, 8.15 wiecz., po raz ostatni wspaniały program tego tygodnia, który się cieszy wielkim powodzeniem.

Fully Tienel z Wiednia i Kara Kalifa
W sobotę i niedzielę po południu przedstawienia dla dzieci ze specjalnym programem.

taniec z wżami,
jeszcze kilkanaście występów.

Od Piątku świeże sily artysty-
styczne z nowym aktualnym
repertuarem.

Dzisiaj o godz. 7 i pół wiecz.

Pusta karczma

Sztuka ludowa w 4 odsłonach P. Hirszbema.

TEATR WIELKI

Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.
Sprzedaż biletów na cały tydzień odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do końca przedstawienia. 1456-1
Kierownik technicz. L. Kadison.

Do ogólnej wiadomości.

1453-1

500 marek nagrody

otrzyma osoba, która wskaże ślad, aby objaśniający zagadkową śmierć pani Chumy Diamantowej, znalezionej w d. 23 lutego 1918 r. o godz. 10 wiecz. w piwnicy domu przy ul. Zawadzkiej Nr. 14 w stanie nieprzytomnym z ranami na głowie, lub też osoba, która w ten sposób poda wiadomość o pobycie pani Chumy Diamantowej w dniu oznaczonym pomiędzy godz. 5-tą a 10-tą wieczór, że wskazówka ta posłuży do rozwikłania zagadkowego zafśca. Nagroda wynosząca jest przez rodzinę zmarłej. Wiadomości składane być mogą w policji kryminalnej lub też u rodziny zmarłej pod adresem p. J. Gutejmana, ul. Cegielniana 15, gdzie, po wykryciu nieszczęśliwego zafśca, będzie wypłacona nagroda.

Magistrat poszukuje gmachów, położonych możliwie na krańcach miasta i nadających się na szkoły ludowe.

Poządane jest, aby przy gmachu szkolnym był ogródek lub obszerne dziedziniec.

Oferty wraz z planami w skali 1:100 i z oznaczeniem ostatecznej ceny należy składać w biurze Wydziału Szkolnictwa, Średnia 14, II p. do dnia 15-go marca r. b. Budynki mają być wynajęte od dnia 1-go lipca 1918 r.

Magistrat

Wydział Szkolnictwa.

Komornik przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Andrzejewski, ogłasza, że

w dniu 8 marca 1918 roku, od godziny 10 rano odbędzie się sprzedaż ruchomości z licytacji publicznej przy ulicy Nowomiejskiej 27, składających się z różnych mebli i towaru.

Komornik: J. Andrzejewski.

Joel Cedrowski zgubił w O-zorkowie 200 rb. i przekaz na 1200 młk., wystawiony przez A. S. Weisberga na firmę Asz i Szabszwelz akceptowany przez tą samą firmę, podpis Józefa Szabszwelza, platny 10 kwietnia r. b. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 23 u p. Karo. Łaskawy zapalacz zechce zwrócić za wynagrodzeniem do p. Joela Cedrowskiego w O-zorkowie. Zastrzeżenie zro-bione. 1451-1

Zakład prawiecki
Fr. KLINDOWSKI
Piotrkowska 153.
przyjmuje obywateli na cenach — przystępnych. —

Na niepłatną drożyznę towarów, n'uje się garnitury, nalt, przesłania się surduty na zakłady tania i dobrze.

Lekarz-dentysta
Marja Urbach
przyjmuje od 9—1 i od 3—7
— Średnia 28 B. —
1302—3-1

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości

m. Łodzi, ul. Krótka 28

1318-5-4

niniejszem zawiadamia swoich Pp. Członków, iż, aby za-pobiedz nielegalne nieuzasadnione ciągle podwyżce cen materiałów budowlanych, postanowił wprowadzić w czyn kooperatywę niżej wymienionych artykułów:

Cement, wapno, cegła, gips, papa, smoła, gwoździe, szuby, blacha, ruszta, piecyki, farby, kreda, pokost, drewno budowlane, smary, pasy, tapety, krany, klucze, chlorek, miotły, szczerotki, lampki elektryczne, nafta, kafe, płyty trotuarowe.

Do kooperatywy mogą należeć członkowie z wkładami nie mniejszymi od Mk. 50.— (Mk. pięćdziesiąciu).

Aby mieć możność zakupu tych artykułów w jak najprzeźrzejszym czasie, Zarząd oznaczył termin wnoszenia wkładów do kasy naszego Stowarzyszenia do dnia 1-go Kwietnia 1918 r.

Zarząd.

W dniu 7 Marza 1918 r. o godz. 4 po południu w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 5 odbędzie się

Ogólne Zebranie

3-go Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Porządek dzienny:

- 1) Wybór przewodniczącego,
- 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za lata 1914, 1915, 1916 i 1917.
- 3) Budżet na 1918 rok.
- 4) Uzupełniające wybory: 1 członek Zarządu, 1 członek Rady i Komisji rewizyjnej.
- 5) Wnioski członków.

O ile powyższe zebranie nie dojdzie do skutku, to w 3 terminie, bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w d. 21 Marza 1918 r. o godz. 4 po południu w lokalu Staw rzysz nin. racowniów Handlowo: m. Łodzi, Aleje Kościuski (Spacerowa) 21.

ZARZĄD.

Napad bandycki.

We wtorek koło godz. 8 ej wiecz. do sklepu spożywczego stowarz. „Żywność” przy ul. Wacława 4 weszło czterech uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy. Łupem napastników stało się koło 8000 marek. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w kierunku Widzewa Zawiadomione władze śledcze wszczęły energiczne poszukiwania.

Ucieczka więźnia.

W poniedziałek król. pol. sąd okręgowy skazał 21-letniego Zygmunta Małolepszego za kradzież u Ludwika Jakóbowicza ubrania, bielizny i różnych rzeczy na sumę 25 000 mk., na rok więzienia. Gdy o godz. 7 i pół wiecz. skazanego prowadzono do celi, znajdującej się w gmachu sądu okręgowego na parterze № 115 przy ul. Pańskiej, złodziej wyskoczył oknem na podwórze i zbiegł.

Za opór władzy.

W numerze 28 „Godziny Połski” została podana notatka p. t. „Pobicie i aresztowanie”. Ciesniem, prezydentem policji przeprowadził odpowiednie śledztwo, które wykazało, iż istotny stan rzeczy przedstawiał się w podanym fakcie następująco: Urzędnicy policji kryminalnej otrzymali polecenie przeprowadzenia rewizji w domu Nr. 9 przy ulicy Północnej. Wzięli oni sobie do pomocy Lewkowicza, w notatce poprzedniej nazwanego „Kotkiem”. Jeden z lokatorów, Geldman, nie chciał do rewizji u siebie dopuścić. Wzrę z żoną swą i synem stawiał on zacięty opór i był urzędników. Wobec tego Geldman, oraz żona jego i syn zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za opór władzy i obrażenie urzędników.

Sprostowanie.

We wczorajszym sprawozdaniu z koncertu wkłada się omyłką w 23 wierszu od końca wydrukowano „nubczyły do rozpoczęcia owej sytuacji”, powinno być „symfonia”.

Z sądów.

Syn XX wieku.

Podobno wiek XX przyniósł ze sobą zupełnie rozdzielenie w erów rodzinnych. Znalazło poszerzenie dzieci względem rodziców, wytworzyła się samodzielnosc dorastającego pokolenia. Czasami jednak ta samodzielnosc przybierała niepożądane formy, czego dowodem poniższa sprawa.

Przed sądem stanął 17-letni Noech Frenkel, któremu akt oskarżenia zarzucał, że systematycznie okradł swoją matkę, a gdy mu ta zwróciła uwagę, raz uderzył, że już nie na długo starczy jej dobytek, uważał to za zły znak i postanowił uciec.

Na rozprawie oskarżony odepchnął przyznać się do winy, ale bronił się tem, że matka go prześladowała.

Seiweł Morzenberg, wezwany w charakterze świadka, oświadczył, że rzadko spotkał podobną rodzinę. Matka rzeczywiście chciała się za wszelką cenę pozbyć syna i dlatego zeznania jej należy przyjmować z wielką ostrożnością. Syn jednak reagował na postępowanie rodzicielki i to czasami dość energicznie.

Sąd, po dłuższej naradzie, skazał docho-dzącego do życia drogą swej krzywy sya na 3 miesiące więzienia, licząc mu karę od 11 grudnia 1917 r.

„Vendetta”.

Akt oskarżenia w poniższej sprawie zarzucał 6-letniej Majannie Kinasowej, że z przed-pokoju dentystki Heleny Lubinskiej, zamieszka-nej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 45, skradła futro, należące do pacjenta, Ludwika Citera.

Oskarżona przyznała się do winy. Weszła ona do Lubinskiej, chodząc po prośbie. Właści-cielka mieszkana wyrzuciła ją i wtedy przez zemstę skradła futro.

Lubinska zeznaje, że oskarżonej nigdy przed kradzieżą nie widziała.

Ze skradzionym futrem Kinasowa udała się na ulicę Wschodnią i tu za rosońowała jak-kimś żydowi kuno takowego za 200 rubli. Niska cena wartościowego odzienia wzbudziła podejrzenie żyda, który kazał kobietę zaarres-tować.

Sąd skazał Kinasową na 6 miesięcy wię-zienia.

Kronika pabjanicka.

Rekolekcje dla inteligencji. W dniu 9, 10 i 11-ym b. m. — w sobotę, niedzielę i poniedziałek, w kościele Staromiejskim, o godz. 6 ej wiecz. ks. dr. Wł. Wojtasik wygłosił trzy konferencje, na tematy: „O wartości życia”, „O normie czynów ludzkich” i „O pokucie”.

Bilety wstępu na rekolekcje do na-bycia w kancelarii parafjalnej, na Starem Mieście.

Ziemniaki. Centrala chleba i mą-ki przy magistracie rozpoczęła wydawa-nie ludności ziemniaków na miesiąc mar-zec w tej samej normie, co i dawniej t. j. jeden funt dziennie na głowę.

Z wydziału zdrowotn. publicznej. W ostat-nim tygodniu w m. miejskich zakładach kąpielowych podano przymusowej kąpeli i dezynfekcji 16 więźniów, 20 żebraków, 170 cywilnych osób, ora-11 mieszkańc. oddano. Z kąpeli firmy akcy-n. Tow. Krusche i End-r korzystało 700 osób, z „mykwy” żydowskiej 50 osób.

Jak się prowiantuje Łódź?

IV.

Oddział żywnościowy.

Przechodzimy z kolei do rozpatrzenia się w działalności jednego z najbar-dziej interesujących ludność m. Łodzi wydziału zaprowiantowania miasta — mianowicie do oddziału żywnościowego.

Zadaniem pomienionego oddziału jest zaopatrywanie mieszkańców w kasze, cu-kier, sól, ryż, tłuszcze, marmolady, naffe, wreszcie w papierosy i t. p.

Delegacja oddziału żywnościowego z ramienia Rady Miejskiej stanowią pp. Wejss, Kaczmarek, Keffauke, Urysohn, Fiedler i Wolczyński.

Najpotrzebniejszymi artykułami, bę-dącymi najnieodzowniejszymi środkami odżywiającymi biedniejszą ludność, szcze-gólniej korzystającą z tanich kuchni, są kasza, cukier i tłuszcze.

Rok 1917	papierosów sztuk	marmolady funtów	szmalcu funtów	mięsa funtów	nafty funtów
Lipiec . . .	—	71	10588 1/2	2080 1/2	1257
Sierpień . .	—	—	8235	5	3023
Wrzesień . .	—	4838	8901 1/2	5	2910
Październik .	—	7061	2420	4082	1702
Listopad . .	—	16739	71	5088	1305
Grudzień . .	677590	24584 1/2	94	6328 1/2	3282 1/2
	677590	53390 1/2	30310	17539	13979 1/2

Papierosy poczęł magistrat otrzy-mywać od zarządu monopolowego dopiero w końcu listopada i sprzedawał je w dziewięciu sklepach komitetu rozdziału chleba i mąki, oraz za pośrednictwem koo-peratyw.

Niemal wszystka ilość marmolady sprzedawana była za pośrednictwem koo-peratyw.

Ślönina, szmalce, masło i sadło wy-dawane były i są tylko tanim kuchniom, szpitalom, ochronkom i t. p., a to z po-wodu stosunkowo małej ilości rozporząd-zalnej.

Nafta wydawana jest po 1—2 kwart na miesiąc: niezrzeszonym bezpośrednio w oddziale żywnościowym, zrzeszonym zaś mieszkańcom w kooperatywach.

Prócz tego oddział żywnościowy po-siadał jeden magazyn cebuli, którą sprze-dawał po 50 fen. za funt, oraz do 8000 pudów kwaszonej kapusty. Zapasy te, sprzedawane po cenach minimalnych były hamulec dla spekulantów, którzy zmuszani byli regulować swe ceny do cen magistrackich. Najlepszym tego dowodem służy naprzykład cebula, cena której o-beenie, kiedy magistrat sprzedawał już cały posiadany zapas, podniosła się w handlu detalicznym do 1.50 mk., a nawet do 2 mk. za funt.

Należy zauważyć, że jest to dopiero pierwszy etap działalności oddziału żywnościowego. Po należytem w pierwszym roku swej egzystencji i pracy doświad-czeniu, kierownicy oddziału będą wiedzie-li jakie zapasy ilościowe i jakich gatun-ków produktów należy poczynić na rok przyszły. To też jakkolwiek i obecnie nie można stawiać żadnych zarzutów de-legacji żywnościowej, należy mieć nadzieję, że w przyszłym czasie spełni ona swe zadanie daleko korzystniej dla ogółu mieszkańców, nabywszy odpowiedniego praktycznego doświadczenia.

Oddział mięsny.

Delegacja oddziału mięsnego wy-działu zaprowiantowania miasta, z ramię-nia Rady Miejskiej stanowią pp. Stüldt, Topilski i Szybiłło.

W okresie czasu od 1 lipca do 31 grudnia 1917 roku magistrat otrzymał za pośrednictwem firmy braci Frankowskich: 7556 szt. bydła żywej wagi 3014825 funt., 188 cieląt „ „ 26146 „ 385 baranów „ „ 30654 „ 287 wieprzy „ „ 43004 „

Z ilości tej przysługującemu policji wzięło od miasta na wypas 172 szt. bydła, żywej wagi 68502 funty, zwróciło zaś natomias-t z tego samego tytułu 373 sztuki bydła, żywej wagi 226556 funtów, tak iż w rze-czywistości miasto otrzymało w druziem półroczu 1917 roku ogółem 3272603 funty żywej wagi.

Bydło bywa dostarczane na targo-wisko dwa do trzech razy tygodniowo.

Niezależnie po przybyciu transpor-tu i zważenia, cała ilość bydła zostaje podzielona przez fachowca na dziesięć części, gatunkowo możliwie równej warto-ści, poczem rozlosowywanem jest pomie-dzy poszczególne grupy rzeźników.

Po otrzymaniu odnośnej ilości bydła, każda grupa przystępuje do uboju.

Następnie mięso w ćwierciach dzie-lone jest pomiędzy rzeźników każdej gru-py przez rozlosowywanie.

W celu sprawiedliwego podziału mię-

Dla uplastycznienia zabiegów od-działu żywnościowego, nadmienimy, że w okresie półroczu od 1 lipca do 31 gru-dnia 1917 roku wydano ogółem: cukru 2.244.947 1/2 funta, czyli 56.123 pudy i 27 1/2 funta, kaszy 30.394 1/2 funta, słoniny — 12.603 funty, oraz sadła 9.815 funtów. Jest to, w stosunku do ogólnej liczby ludności, nie wiele, zważywszy jednak na warunki, wynikające z ogólnej sytuacji, należy uznać rezultaty zabiegów oddziału żywnościowego za zupełnie pomyślne.

W omawianem półroczu z ogólnej ilości kaszy i cukru wydano poszczególnym instytucjom i osobom: tanim kuchniom — cukru 39.900 funtów, kaszy 6.453 funty, szpitalom i ochronkom — cukru 51.116 1/2 funta, kasz 2.977 fun., kooperatywom (70% ludności) — cukru 2.117.810 fun., kasz 19.313 fun., chorym — cukru 32.169 fun., kasz 1475 funt. i ciężko pracującym — cukru 3952 funt., kasz 176 1/2 funta.

Ile w tym samym okresie (od 1 lipca 1917 r.) wydano innych artykułów, wska-zuje poniższa tabelka.

Rok 1917	papierosów sztuk	marmolady funtów	szmalcu funtów	mięsa funtów	nafty funtów
Lipiec . . .	—	71	10588 1/2	2080 1/2	1257
Sierpień . .	—	—	8235	5	3023
Wrzesień . .	—	4838	8901 1/2	5	2910
Październik .	—	7061	2420	4082	1702
Listopad . .	—	16739	71	5088	1305
Grudzień . .	677590	24584 1/2	94	6328 1/2	3282 1/2
	677590	53390 1/2	30310	17539	13979 1/2

sa i dozoru nad rozlosowywaniem tego ostatniego czuwają specjalne komisje, po-wołane z grona rzeźników chrześcijan i rzeźników żydowskich.

Chrześcijańskie tanie kuchnie i szpi-tale zaopatrywane są w mięso przez rze-źników chrześcijan, przeważnie przez pp. J. Kijaka, R. Weyraucha, A. Lutrosińskiego, G. Gruhna, T. Golkowskiego i innych, żydowskie zaś instytucje przez grupę ży-dowskich rzeźników hurtowników.

Nawiasem wspomnieć należy, że wśród rzeźników są i niezadowoleni, sarkając na to, że lepsze części mięsa dostają „uprzywilejowani” rzeźnicy — trudno nam tutaj stwierdzić słuszność tych zarzutów, zresztą dotyczą one spraw czysto we-wnętrznich organizacji rzeźniczych, nato-miast z całą stanowczością podkreślić należy, że oddział mięsny wydziału za-prowiantowania miasta czynił i czyni wszystko, aby zapobiedz wszelkim nadu-życiom i równomiernie, rozumie się w granicach możliwości, zaopatrzyć ludność w tę ilość mięsa, które otrzymuje do swego rozporządzenia.

(d. c. n.)

Nadesłane.

Maria Morgiensztówna
Leon Wajsbbaum
Zawęzeni.
Zgierz, w marcu 1918 roku.

Gabinet dentystyczny
E. KOPROWSKI

Piotrkowska 35
Godziny przyjęć: od 10—1 i 3—7.
1367—81

Vertex
z ciągniętego drutu
najtrwalsze lampki
oszczędnościowe



Przedstawiciel **E. TUWIN**
Warszawa, Łazienki 12

Mieszkanie umeblowane
składające się z 2, 3 i 4 pokoiów z kuch-nią i wygodami posługiwane do wynaję-cia. Blisko Piotrkowskiej. Oferty do Admin. „Godziny” sub. „Mieszkanie”.

GIEŁDY.

Berlin, 6 marca. Notowania kursów dewiz za wyplaty telegraficzne.

	placono	żądane
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Dania	162.50	163.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcaria	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bulgaria	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	111.—	112.—

Paryż, 4 marca. 4/8 2/8

6 proc. pożyczka francuska	87.90	87.80
8 proc. renta francuska	57.50	57.50
6 proc. renta rosyjska z r. 1906	49.75	50.—
3 proc. renta rosyjska z r. 1896	31.50	—
Bank Paryski	938	991
Credit Lyonnais	1081	1094
Akcie kanału sueskiego.	4650	4665
„ Brianskie	195	—
„ Lianozowskie	—	—
„ Bakińskie	1092	1090
„ Talskie	580	580
„ Lena Gold	80.—	80.—
„ Rio Tinto	1808	1803
„ Malcowskie	284	282

Londyn, 4 marca. 4/8 1/8

2 1/2% konsola angielskie	54.50	54.50
6. renta rosyjska z 1906 r.	48.87	—
4 1/2% renta rosyjska z 1909 r.	33.—	—
United States Steel Corporation	98.—	101.—
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	161.—	161.25
Dyskonto prywatne	3.62	3.62
Srebro	42.50	42.50
Wekle na Amsterdam	10.575	10.545
Czeki	—	—
Wekle na Paryż	27.67	27.69
Czeki	27.17	27.19
Czeki na Petersburg	—	—
3 1/2% pożyczka wojenna	86.80	86.50
2% „	93 1/16	93 1/16
1% „	101.67	101.67

Nowy-York, 4 marca. 4/8 2/8

Wekle na Berlin	—	—
„ Paryż	5.7250	5.7250
„ Londyn	4.7250	4.7250
Canadian Pacific	144.—	145.50
Anacanda Copper Mining	62.25	62.—
Srebro	85.12	85.12

Amsterdam, 4 marca. 4/8 2/8

Czeki na Berlin	48.40	48.20
„ Londyn	10.5.5	10.545
„ Paryż	89.95	89.80
„ Wiedeń	23.35	23.85
„ Kopenhage	67.31	67.—
„ Sztokholm	71.10	71.05
„ Nowy-York	—	—
„ Szwajcarija	49.40	49.70

Zarych, 4 marca. 4/8 3/8

Wyplaty na Londyn	31.26	31.28
„ Paryż	78.25	78.10
„ Berlin	87.50	88.75
„ Rzym	50.25	50.—
„ Wiedeń	58.—	57.25
„ Amsterdam	201.50	201.75
„ New-York	4.46	4.46
„ Petersburg	77.—	72.—
„ Sztokholm	142.50	142.50
„ Kopenhage	132.—	135.—

Giełda warszawska.

6 marca.

Dalszy spadek waluty rosyjskiej spowodował też spadek papierów procentowych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. War-szawy z r. 1915	185.—
6 proc. Obligacje m. War-szawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	198.— 192.75
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	170.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	177.50 177.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	162.50
Renta	—
Serie ros.	—
Korony 64.70.	—

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
5/III 9 pp.	+ 3,1°	1/4 zachm.	—	+ 3.1	—
6/III 9 pp.	+ 1,0	—	—	— 1.2	—
6/III 7 r.	— 0,4	—	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Pochmurno. Śnieg.

Zapowiedź na czwartek 7-go marca:

Zmienna pogoda.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKA i B. ZAWŁOWSKI.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa

z prawem emisji jednego miljaru marek
gwarantowanych przez Rząd Niemiecki

Centrala w Warszawie, Bielańska 10-12.

Filje:

w Częstochowie, Aleja II, róg Teatralnej.—Kaliszu, Wrocławska 33.—Łodzi, Piotrkowska 67.—Sosnowcu, Warszawska 8.

Aż do dalszego zawiadomienia bonifikuujemy od sum na rachunku depozytowym

płatnych na okazaniem 2% proc.

„ na wypowiedzeniem miesięcznym 3 proc.

„ na wypowiedzeniem trzymiesięcznym 3 1/2 proc.

1463-8

SALA KONCERTOWA.

Dnia 8 marca o godz. 8 wiecz odbędzie się

KONCERT

na rzecz weteranów 1863 r.

MOKRZYCKA

primadonna opery warszawskiej — śpiewy

GNATOWSKA

primaballerina op. warsz. tańce klasyczne

BARCEWICZ

akrystypos.

Pozostałe bilety do nabycia w składzie W. P. Friedberga i Koca, Piotrkowska 90, od 11 do 1 i od 8 do 6. 1356-3-1

Licytacja przymusowa.

W piątek, d. 8 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:

- 1) o godz. 8.15, Marysińska 16, 23: regulator, 4 p. hamacy;
- 2) „ 8.45, Jerozolimska 5, Stary Rynek 5: 2 szafy do ubrań;
- 3) o godz. 9.45, Długa 31, Wolborska 18: szafa do ubrań, lustro, sofa, kredens; regulatory;
- 4) o godz. 9.50, Brzeźna 13: 2 koldry wełniane;
- 5) „ 10, Brzeźna 164, 58, 27: sofa, lustro, szafa;
- 6) o godz. 12.45, 4 kaski;
- 7) o godz. 10.45, Podgórska 3, 11, 14: szafa, bieliznarka, 2 zegary, sofa, kredens, lustro;
- 8) o godz. 11.30, Nowo-Targowa 4, Piotrkowska 60: 3 szafy, lustro, umywalka z nocne stoliki, stół, 7 krzesel, 2 koldry pluszowe.

Biuro Wykonawcze przy Ces.-Niem. Prezydium Polleji.

Licytacja publiczna.

W piątek dnia 8 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus w m. Łodzi, a mianowicie:

- 1) o godz. 10.30, przed połud., na ul. Zachodniej nr. 19: 1 zegar ścienny, 1 gramofon, 1 lustro toaletowe z szafkami, 2 szafki nocne, 1 lampka wisząca, 1 pluszowa otomana, 1 maszyna do szycia.
- Łódź, dnia 6 marca 1918 r.

Garuszyński, Komisarz Sądowy.

W piątek, dnia 8 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus w m. Łodzi, a mianowicie:

- 1) o godz. 10, przed połud., na ul. Piotrkowskiej nr. 37: 1 pluszowa otomana, 1 szafa do garderoby i bielizny z lustrem, 1 Krago-Obraz.
- Łódź, dnia 6 marca 1918 r.

Garuszyński, Komisarz Sądowy.

Akuszerka

R. Pipkova

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 26 lat, przyjmuje od 9 rano Łódź, Piotrkowska 132 w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. Dla pań przyjeżdżających swobodny lokal. 12-3-0-1

Poszukuje się zdolnego

ogrodnika

z dobrymi świadectwami. Posadażar objęcia. Dowiedzieć się można ul. Piotrkowska 147. 1587-2-1

Do wynajęcia

od zaraz pokój z elektrycznym oświetleniem, ewent. umeblowany. Długa 61 m. 4.

Sprzedam

duży perski dywan

Zachodnia 65. lewa oficyna. III piętro. Obejrzeć można od 9 r. do 3 p. 1432-1

Poszukuję od lipca mieszkania,

składającego się z 3-ch ew. 4-ch pokoi, kuchni i wygód, na I-em lub II-em p., od ul. Głównej do Zielonej, w okolicy Piotrkowskiej. Oferty pod „Mieszkanie L. D.” do admin. „Godziny” 1251-3

Tania Resztek

sprowadza

Rozmaitych jedwabów odcieni i różnych modnych towarów. Na damskie, męskie i dziecięce. palta, ubiory, bluzki, sukienki i kostiumy. ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, 3 piętro. 1369-1

Maszyny do pisania.

— 1-2 taśmy do pisania. — Warsztat reparacyjny. — Kursy nauki pisania na maszynie. — Adol. GOLDBERG, Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Łódź, Andrzejka Nr. 1. 1430-1

Dziś i dni następnych



Najpiękniejsza farsa obecnego sezonu.

1465-1

„A największy z tem ambaras Kiedy czworo zechce naraz”

Konkursowa farsa w 4 aktach

z czarującą pięknoscia **Ossi Oswalda** w roli głównej.

Do poniedziałku włącznie

Wielkie dziecinne przedstawienia

Wesele Rubecala

Fantazja w 6-ciu częściach

Początek w sobotę i niedzielę o g. 2 1/2 pop. w dni powszednie o 4 pop.

Aleje Kościuszki 41

Skład fabryczny narzędzi rolniczych.

KLIMCZAK i S-ka

Na sezon wiosenny poleca: brony, plugi, kultywatory i t. p. Tamże reperacja i części zapasowe. 1416-10-1

Kilkuset silnych

robotników

do fabryki, oraz robót dworskich

do Leverkusen (Wiesdorf b. Köln)

za WYSOKIEM WYNAGRODZENIEM poszukiwani.

Blizszych informacji udziela firma

Tow. Akc. FRYDR. BAYER, Łódź, Sienkiewicza 55.

1593-1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia choroby skórne. Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedzielę i święta od 11-2 p.p. Benedykta Nr. 1. 1364-12-1

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby zewnętrzne, skórne i włosów. Godz. przyjęć: od 8-2 i od 4-8, dla pań od 5-6 wiecz. Zawadzka Nr. 1, róg Piotrk. 1325-10-1

INSTYTUT JĘZYKOW met. BERLITZA

Przejazd Nr. 19. Nowy kurs język niemiecki, francuskiego i angielskiego — początek 11 marca (ostatni w tym roku). 1403-2-1

Nie kupujcie RESZTEK!

póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. Dzielnej Nr. 34, m. 14 (poprz. ofic. I piętro). na damskie, męskie kostiumy i palta, oraz śliczne resztki (weł. i jedw.) na bluzki i sukienki, różne barachany, cągi i inne towary. 1420-4-1 Uwaga! Ceny stałe.

Opłeszenia drobne.

Ala! Ala! Mebli

okupujemy wyrobów nowych, wazynych, stołowe, sypanne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka meblowe, krzesła, giete. Wobec zastopu, sprzedajemy po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszewskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro, front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1-6 wiecz. 1459-11-1

Meble

z 3 pokoi sprzedam wyciążając. Główna Nr. 9, m. 14. 1354-3-1

Akuszerka

maria Kućka przyjmuję. ul. Piotrkowska Nr. 199, m. 7. 1149-8-1

Akuszerka

Drzymała przyjmuję. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 565-25-19

Akuszerka

A. Trenier, przyjmuje od 8-10 i od 3-8 wiecz. Benedykta 18, m. 20. 1352-10-1

B. B. Meble

sprzedają po cenie kosztu. Ulica Nr. 23, Stożnia. 1117-15-1

Bardzo ważne!

okupuję sztuczne zęby i poliamane, oraz szczytki, złoto, kwiaty lombardowe: ul. Piotrkowska Nr. 9, ofic. II piętro, M. Kohn. Przyjmuje od 8 rano do 8 wiecz. Urzędowo dozwolone. 1191-10-1

Kupię

rower używany w dobrym stanie, (może być nowy). Wiadomość: Piotrkowska 205, m. 4, między 4-5 po poł. 1432-1

Kupię

klasycy niemieccy, wydane Maiera, (Goethe, Schylera etc.) Outfreund, Piotrkowska 42. 1427-2-1

Kredens

lampy gazowa, komoda i tamże rolowana na jednego konia do sprzedania. Piotrkowska 199, stróż wskaze. 1318-1

Komplet

maturalny z matematyki i fizyki (niższy i wyższy) prow. dla nauczycieli szkół średnich. Warunki: 12 1/2 mk, mies. za 4 gołz. tyg. J. Kalmanowicz, Dzielnia 50, m. 43, codz. od 7-9 wiecz. 13-5-3-1

Meble

z kilku pokoi sprzedam oraz maszynę do szycia. Piotrkowska 189, m. 9. 1328-3-1

Porzeczka

zająca poręcznia. Brzeźna 65, 7. 1480-3-1

N sienie

buraków ekendorskich do sprzedania na pudły i na funty. Piotrkowska 15, sklep o rodnioży. 1340-7-1

Poszukuję

się od 15-go marca lub 1-go kwietnia 3 doświadczonych i zdolnych ogrodników za wysoka zapłatą. Ołery i świadectwa muszą być orzeszane do Cesarzowskiego Zarządu Kąpielowego w Ciechocinku. 128-6-1

Pokój

umeblowany z oddz. el. niem. wejściem, gazowem oświetleniem do wynajęcia. Piotrkowska 33, m. 5. 1437-3-1

Pofizabno

zdolne panny do pracowni sukien. Konstancynowska Nr. 33, m. 2. 1423-2-1

Sprzedaj

placy w Przygonu pod Łaskiem.

Wojaka

gospodyn Inteligentna z chlubnymi świadectwami, poszukuje miejsca do poręcznej osob. Może być na wyjazd. Łaskawa oferta do adm. „Godziny” pod „Gospodyn”. 1440-2-1

Zaginął

urowod w 20 mar. 200088 29.89. Oddz. I Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, Zachodnia nr. 81. 1124-3-1

Zaginął

paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Bolesława Wasilewskiego. 1464-1

Zaginął

paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Est-ry Kleinman. 1448-1

Zaginął

paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Abrama Rozenbluma. 1447-1

Zaginął

paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię...

1447-1

1447-1

1447-1

1447-1

Zaginął

paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię...

1447-1

Zaginął

paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię...

1447-1

Zaginął

paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię...

1447-1

Zaginął

paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię...

1447-1

1447-1

1447-1

1447-1

1447-1